

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polnej
ul. Podmurza 93, tel. 56 68 52 22 186
e-mail: fbak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 27 137-18 00 000-70 56 27 36
KRS 000041802
Nr r-ku 82 1050 1503 0000 0000 5002 0244

MEMORIAL
General Marii Wittek



PHSK

++
LEŚNIAKOWA Maria
Cecylia

z d. Emeryk

468/158
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 468/WSK
LEŚNIAKOWA Maria Cecylia
z d. Emeryk

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora ✓

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne —

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓

I 11 Relacja własna

- Relacja H.C. Leśniakowej napisana przez Irenę Stąpniwicką - Forswicą - org. maszynopisem A-4, k. kł. A-4 (Legz (kopia)) 5-8.
- Zyciorys śp. H.C. Leśniakowej - bez podpisu, w treści identyczny z powyższą relacją, skps. (org.), k. 10 s. 9-18 (Legz (kopia)).
19-28



wyciorys s.p. Marii Cecylii Leśniakowej -
Komendantki Głównej Pomocniczej Służby Pobiet
Polskich Sił Zbrojnych w latach II wojny światowej

Maria Cecylia Emeryk urodziła się w Gruzji w lutym 1904 r. w miejscowości Czyjatury, gdzie jej ojciec Piotr Emeryk posiadał kopalnię manganu.

Jej matką była Cecylia Emerykowa, z domu Regulska, córka członka Rządu Narodowego z czasu powstania styczniowego.

Gdy otworzyły się możliwości powrotu do Polski rodzina Emeryków znalazła się w kraju w 1918 r. Ojciec Piotr Emeryk po przywiezieniu rodziny do Warszawy wrócił do Petersburga mając nadzieję odzyskać z tamtejszych banków swoje kapitały i jak wielu ludzi w latach rewolucji bolszewickiej zaginął bez wieści. Maria, zwana przez całe życie Marutą, kończy gimnazjum w Warszawie, następnie Szkołę Główną Handlową. Wychodzi za mąż za Władysława Czajkowskiego, jest to krótki epizod w jej życiu, małżeństwo szybko kończy się rozwodem. Pracuje w polskiej Agencji Telegraficznej PAT - w Warszawie na stanowiskach administracyjnych - za te prace została odznaczona w 1935 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi.

w 1936 r. Maruta poślubia majora Jana Leśniaka, oficera Sztabu Głównego.

Od tej pory znana jest powszechnie jako Maruta Leśniakowa.

We wrześniu 1939 r. razem z PAT-em odbywa ewakuację na wschód. Dociera do Twowa i nie chcąc przekraczać granicy rumuńskiej wraca do Warszawy.

w lutym 1940 r. dzięki staraniom męża, był oficerem wwiadu na Niemcy, więc słusznie obawiał się o żonę, wyjeżdża przez Włochy do Francji. w tym krótkim czasie od października 1939 do lutego 1940 należała do jakiejś komórki konspiracyjnej, która miała radiostację ukrytą za ołtarzem w k-le na pl. Crzybowski w Warszawie, a punktem kontaktowym miał być utworzony przez Marutę elegancki "Bar Myśliwski" na Krakowskim Przedmieściu. Bar ten pamiętam, byłam tam jako dziecko, natomiast wiadomości o komórce konspiracyjnej, jedyne przekazane miałam od sp. Ciotki, nigdzie dodatkowo nie potwierdzone może w materiałach Archiwum będą jakieś wzmianki.

Po przyjeździe do Francji Marutą jako absolwentka przedwojennego kursu sióstr PCF, zaczyna tu pracować.

PCF we Francji uruchamia kantyny i świetlice we wszystkich oddziałach wojska polskiego, punkty informacyjne i wyżywienia na dworcach kolejowych, zespoły sanitarne przy komisjach poborowych dla zaciągu

3/1/2

ochotników Polaków na północy Francji. Uruchamia działy paczek dla jeńców wojennych, opieki nad uchodźcami i rodzinami wojskowych.

Załączam list z oflagu, zachowany przez Ciotkę, /Kriegsgefangenenpost/ adresowany do Paryża do Maruty Tasiowej - nazwisko Teśniak było z pewnością w Niemczech znane i dlatego w korespondencji z obozami jenieckimi Ciotka go nie używała - inny taki list od majora Sucharskiego przekazałam po śmierci Ciotki do Instytutu Polskiego i Muzeum im. Wł. Sikorskiego w Londynie.

Podobnie także został przekazany mundur Marii Teśniakowej i opisany przez nią przebieg Pomocniczej Służby Kobiet.

Po upadku Francji Maruta jako siostra PSF ewakuuje się do Wielkiej Brytanii. Po kilku miesiącach pracy w Polskiej Misji Katolickiej w Londynie zostaje kierowniczką świetlicy w dowództwie 1 Polskiego Korpusu w Szkocji, po pewnym czasie gen. Marian Fukiel powołuje ją na stanowisko referentki świetlic i kantyn na terenie Szkocji.

W jesieni 1941 r. wraz z tworzeniem przez gen. Andersa armii polskiej na terenie Zw. Radzieckiego powstał problem tysięcy kobiet napływających do polskich obozów wojskowych, szukających tam ratunku.

Gen. Wł. Anders, chcąc ocalić te kobiety, tworzy Pomocniczą Służbę Kobiet przy swojej armii. Wobec tego powstaje w Londynie przy Min. Obrony Narodowej Komenda PSF.

w dn. 16 listopada 1942r. Komendantką Główną PSF zostaje mianowana przez Ministra Obrony Narodowej gen. M. Fukiela Zofia Teśniowska, córka gen. Sikorskiego, jej zastępczynią Maria Teśniakowa. Obie ukończyły uprzednio angielską podchorążówkę dla kobiet i uzyskały stopnie podporuczników. W dn. 18 lutego 1943 r. Komendantką Główną zostaje mianowana Maria Teśniakowa.

Mimo, że gen. Anders zorganizował faktycznie PSF przy swojej armii, jej stan prawny, status prawny 3 tys. ochotniczek z Rosji Sowieckiej wymagał uregulowania. O prawa kobiet żołnierzy wytrwale i skutecznie na swoim stanowisku walczyła Maria Teśniakowa.

W końcowym okresie wojny, kiedy PSF wchłoneła kobiety - żołnierzy AK uwalniane z obozów jenieckich w Niemczech, służba kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie liczyła ponad 7 tys. żołnierzy.

Kobiety pełniły służbę jako lekarze, siostry i personel pomoc-

1/1/3

niczy w szpitalach wojskowych, pracowały w biurach, magazynach, pralniach, kuchniach, były szyfrantkami, radiotelegrafistkami, obsługiwały centrale telefoniczne, pełniły ciężką i niebezpieczną służbę jako kierowcy w kompaniach transportowych, pracowały w szkołach, świetlicach, kantynach.

PSY zorganizowała szkoły dla Młodszych Ochotniczek - w warunkach wojennych 466 dziewcząt ukończyło liceum, 645 zdało tzw. małą maturę, 235 ukończyło szkołę powszechną.

Organizować i prowadzić tak wielką pracę, dać tak duży wkład kobiet w walkę na obczyźnie - było wielkim zadaniem, tym trudniejszym, że bez precedensów na tak wielką skalę.

W czasie I Wojny i później tworzone były samodzielne jednostki wojskowe kobiet tzw. Ochotnicze Regie Kobiet, które liczyły do kilkuset uczestniczek np. w walkach o Twów, Wilno i w 1920 r. podczas zagrożenia przez wojska rosyjskie.

Wg słów śp. Marii Teśniakowej: "Trud ten nie jest zasługą jednostek, ale wszystkich kobiet".

Bohaterska postawa kobiet w Polsce dała nam tu na obczyźnie wsparcie i zaplecze w uzyskaniu w zamian za naszą pracę równych praw z żołnierzami - mężczyznami. Mamy nadzieję i ufamy, że wkład nasz do historii kobiet polskich nie jest bez znaczenia, a nasza Służba w Polskich Siłach Zbrojnych była naszą drogą do Polski Wolnej i Niepodległej".

Po demobilizacji i pozostaniu na emigracji politycznej w Londynie Maria Teśniakowa dalej ofiarnie pracuje dla społeczności polskiej na obczyźnie a także dla kraju.

Pełni wiele funkcji organizując życie Emigracji Niepodległościowej. Jest Prezesem Głównej Komisji Skarbu Narodowego, członkinią Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, Przewodniczącą Rady Zjednoczenia Polskiego. Inicjatorką powstania i przewodniczącą do ostatniej chwili Rady Woła Kobiet Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Przewodniczącą Komitetu Uczczenia Pamięci Zesłanych i Zameczonych Polaków w ZSRR.

Do ostatniej chwili swego życia przez 10 lat jest Przewodniczącą Zjednoczenia Polek na Emigracji.

Organizacja ta przez wiele lat pomagała potrzebującym ludziom w kraju, a także prześladowanym za działalność opozycyjną. Obecnie pomaga Polakom na Białorusi i Litwie.

EM/4

Dwa dni przed śmiercią Maruta pakowała ostatni raz w "jednoczeniu paczki do Polski.

We wszystkich tych organizacjach pracuje ze wszystkich sił i z dużymi rezultatami.

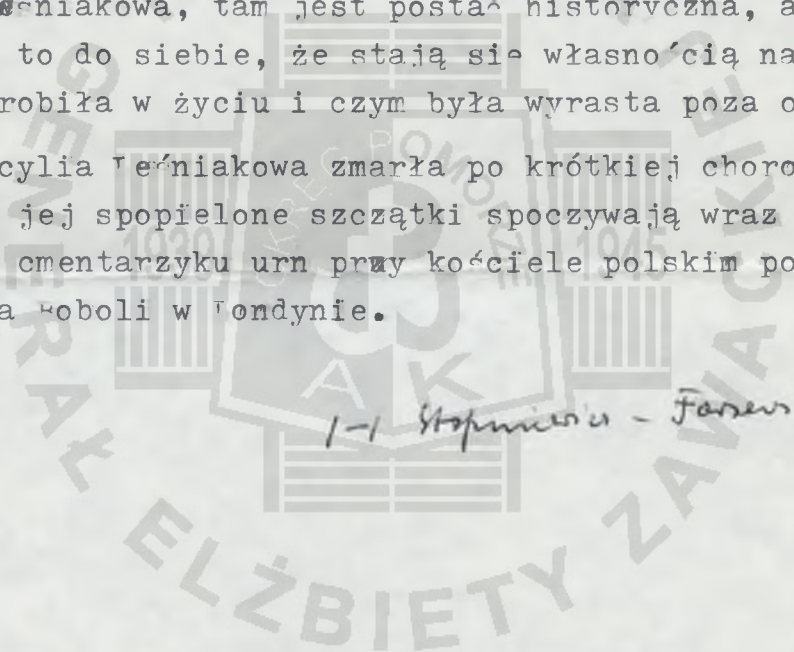
Ten pogrzeb stał się wielką manifestacją patriotyczną w Londynie. Wościół polski pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli był wypełniony po brzegi znajomymi i przyjaciółmi, przedstawicielami organizacji kombatanckich i społecznych, którzy przybyli by ją pożegnać.

Na uroczystościach pogrzebowych obecny był b. Prezydent Edward Paczyński, także ówczesny urzędujący Prezydent W. Sabat, czołowi przedstawiciele władz i organizacji emigracyjnych.

Ze słów przemówienia gen. Włemsa Rudnickiego: "Pozumiemy wszyscy i czujemy, że w tej trumnie jest coś więcej, a nie tylko pułkownik Maria Twéniakowa, tam jest postać historyczna, a postacie historyczne mają to do siebie, że stają się własnością narodu. To co Ona zrobiła w życiu i czym była wyrasta poza obreby typowości.

Maria Cecylia Twéniakowa zmarła po krótkiej chorobie 12.III 1987r w Londynie, jej spopiłone szczątki spoczywają wraz z procami męża na małym cmentarzyku urn przy kościele polskim pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli w Londynie.

1-1 Stopniowca - Jaszewski Henryk



Stojanowski - Forster G.

Leimialta



wyciorys s.p. Marii Cecylii Leśniakowej -
Komendantki Głównej Pomocniczej Służby Kobiet
Polskich Sił Zbrojnych w latach II wojny światowej

Maria Cecylia Emeryk urodziła się w Gruzji w lutym 1904 r. w miejscowości Czyjatury, gdzie jej ojciec Piotr Emeryk posiadał kopalnię manganu.

Jej matką była Cecylia Emerykowa, z domu Regulska, córka członka Rządu Narodowego z czasu powstania styczniowego.

Gdy otworzyły się możliwości powrotu do Polski rodzina Emeryków znalazła się w kraju w 1918 r. Ojciec Piotr Emeryk po przywiezieniu rodziny do Warszawy wrócił do Petersburga mając nadzieję odzyskać z tamtejszych banków swoje kapitały i jak wielu ludzi w latach rewolucji bolszewickiej zaginął bez wieści. Maria, zwana przez całe życie Marutą, kończy gimnazjum w Warszawie, następnie Szkołę Główną Handlową. Wychodzi za mąż za Władysława Czajkowskiego, jest to krótki epizod w jej życiu, małżeństwo szybko kończy się rozwodem. Pracuje w polskiej Agencji Telegraficznej PAM - w Warszawie na stanowiskach administracyjnych - za te prace została odznaczona w 1935 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W 1936 r. Maruta poślubia majora Jana Leśniaka, oficera Sztabu Głównego.

Od tej pory znana jest powszechnie jako Maruta Leśniakowa.

We wrześniu 1939 r. razem z PAM-em odbywa ewakuację na wschód. Nociera do Twowa i nie chcąc przekraczać granicy rumuńskiej wraca do Warszawy.

W lutym 1940 r. dzięki staraniom męża, był oficerem wywiadu na Niemcy, więc słusznie obawiał się o żonę, wyjeżdża przez Włochy do Francji. W tym krótkim czasie od października 1939 do lutego 1940 należała do jakiejś komórki konspiracyjnej, która miała radiostację ukrytą za ołtarzem w k-le na pl. Crzybowski w Warszawie, a punktem kontaktowym miał być utworzony przez Marutę elegancki "Bar Myśliwski" na Krakowskim Przedmieściu. Bar ten pamiętam, byłam tam jako dziecko, natomiast wiadomości o komórce konspiracyjnej, jedyne przekazane miałam od sp. Ciotki, nigdzie dodatkowo nie potwierdzone może w materiałach Archiwum będą jakieś wzmianki.

Po przyjeździe do Francji Marutą jako absolwentka przedwojennego kursu sióstr PCW, zaczyna tu pracować.

PCW we Francji uruchamia kantyny i świetlice we wszystkich oddziałach wojska polskiego, punkty informacyjne i wyżywienia na dworcach kolejowych, zespoły sanitarne przy komisjach poborowych dla zaciągu

14/6

ochotników Polaków na północy Francji. Uruchamia działy paczek dla jeńców wojennych, opieki nad uchodźcami i rodzinami wojskowych.

Załączam list z oflagu, zachowany przez Ciotkę, /Kriegsgefangenenpost/ adresowany do Paryża do Maruty Tasiowej - nazwisko Teśniak było z pewnością w Niemczech znane i dlatego w korespondencji z obywatelkami jenieckimi Ciotka go nie używała - inny taki list od majora Sucharskiego przekazałam po śmierci Ciotki do Instytutu Polskiego i Muzeum im. Wł. Sikorskiego w Londynie.

Podobnie także został przekazany mundur Marii Teśniakowej i opisany przez nią przebieg Pomocniczej Służby Kobiet.

Po upadku Francji Maruta jako siostra PCW ewakuuje się do Wielkiej Brytanii. Po kilku miesiącach pracy w Polskiej Misji Katolickiej w Londynie zostaje kierowniczką świetlicy w dowództwie 1 Polskiego Korpusu w Szkocji, po pewnym czasie gen. Marian Żukiel powołuje ją na stanowisko referentki świetlic i kantyn na terenie Szkocji.

W jesieni 1941 r. wraz z tworzeniem przez gen. Andersa armii polskiej na terenie Zw. Radzieckiego powstał problem tysięcy kobiet napływających do polskich obozów wojskowych, szukających tam ratunku.

Gen. Wł. Anders, chcąc ocalić te kobiety, tworzy Pomocniczą Służbę Kobiet przy swojej armii. Wobec tego powstaje w Londynie przy Min. Obrony Narodowej Komenda PSK.

w dn. 16 listopada 1942r. Komendantką Główną PSK zostaje mianowana przez Ministra Obrony Narodowej gen. M. Żukiewicza Zofia Teśniowska, córka gen. Sikorskiego, jej zastępczynią Maria Teśniakowa. Obie ukończyły uprzednio angielską podchorążówkę dla kobiet i uzyskały stopnie podporuczników. W dn. 18 lutego 1943 r. Komendantką Główną zostaje mianowana Maria Teśniakowa.

Minim., że gen. Anders zorganizował faktycznie PSK przy swojej armii, jej stan prawny, status prawny 3 tys. ochotniczek z Rosji Sowieckiej wymagał uregulowania. O prawa kobiet żołnierzy wytrwale i skutecznie na swoim stanowisku walczyła Maria Teśniakowa.

W końcowym okresie wojny, kiedy PSK wchłoneła kobiety - żołnierzy AW uwalniane z obozów jenieckich w Niemczech, służba kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie liczyła ponad 7 tys. żołnierzy.

Kobiety pełniły służbę jako lekarze, siostry i personel pomoc-

11/4

niczy w szpitalach wojskowych, pracowały w biurach, magazynach, pralniach, kuchniach, były szyfrantkami, radiotelegrafistkami, obsługiwały centrale telefoniczne, pełniły ciężką i niebezpieczną służbę jako kierowcy w kompaniach transportowych, pracowały w szkołach, świetlicach, kantynach.

PSW zorganizowała szkoły dla młodszych Ochotniczek - w warunkach wojennych 466 dziewcząt ukończyło liceum, 645 zdało tzw. małą maturę, 235 ukończyło szkołę powszechną.

Zorganizować i prowadzić tak wielką pracę, dać tak duży wkład kobiet w walkę na obczyźnie - było wielkim zadaniem, tym trudniejszym, że bez precedensów na tak wielką skalę.

W czasie I Wojny i później tworzone były samodzielne jednostki wojskowe kobiet tzw. Ochotnicze Regie Kobiet, które liczyły do kilkuset uczestniczek np. w walkach o Twów, Wilno i w 1920 r. podczas zagrożenia przez wojska rosyjskie.

Wg słów śp. Marii Teśniakowej: "Trud ten nie jest zasługą jednostek, ale wszystkich kobiet".

Bohaterska postawa kobiet w Polsce dała nam tu na obczyźnie wsparcie i zaplecze w uzyskaniu w zamian za naszą pracę równych praw z żołnierzami - mężczyznami. Mamy nadzieję i ufamy, że wkład nasz do historii kobiet polskich nie jest bez znaczenia, a nasza Służba w Polskich Siłach Zbrojnych była naszą drogą do Polski Wolnej i Niepodległej".

Po demobilizacji i pozostaniu na emigracji politycznej w Londynie Maria Teśniakowa dalej ofiarnie pracuje dla społeczności polskiej na obczyźnie a także dla kraju.

Pełni wiele funkcji organizując życie Emigracji Niepodległościowej. Jest Prezesem Głównej Komisji Skarbu Narodowego, członkinią Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, Przewodniczącą Rady Zjednoczenia Polskiego. Inicjatorką powstania i przewodniczącą do ostatniej chwili Rady Koła Kobiet Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Przewodniczącą Komitetu Wczczenia Pamięci zesłanych i zamęczonych Polaków w ZSRR.

Do ostatniej chwili swego życia przez 10 lat jest Przewodniczącą Zjednoczenia Polek na Emigracji.

Organizacja ta przez wiele lat pomagała potrzebującym ludziom w kraju, a także prześladowanym za działalność opozycyjną. Obecnie pomaga Polakom na Białorusi i Litwie.

Dwa dni przed śmiercią Maruta pakowała ostatni raz w "jednoczeniu" paczki do Polski.

We wszystkich tych organizacjach pracuje ze wszystkich sił i z dużymi rezultatami.

Ten pogrzeb stał się wielką manifestacją patriotyczną w Londynie. Wościół polski pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli był wypełniony po brzegi znajomymi i przyjaciółmi, przedstawicielami organizacji kombatanckich i społecznych, którzy przybyli by ją pożegnać.

Na uroczystościach pogrzebowych obecny był b. Prezydent Edward Paczyński, także ówczesnie urzędujący Prezydent W. Sabat, czołowi przedstawiciele władz i organizacji emigracyjnych.

Ze słów przemówienia gen. Włemensa Pudnickiego: "Rozumiemy wszyscy i czujemy, że w tej trumnie jest coś więcej, a nie tylko pułkownik Maria Teśniakowa, tam jest postać historyczna, a postacie historyczne mają to do siebie, że stają się własnością narodu.

To co ona zrobiła w życiu i czym była wyrasta poza obreby typowości.

Maria Cecylia Teśniakowa zmarła po krótkiej chorobie 12.III 1987r w Londynie, jej spopiłone szczątki spoczywają wraz z prochami męża na małym cmentarzyku urn przy kościele polskim pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli w Londynie.

1-1 Skopiewa - Jansen's law

Zyciorys s.p. Marii Cecylii

Lesnickiej - Komendantki Główniej

Pomoconiej Służby Kobiet Polskich Sił
Zbrojnych w latach II wojny światowej

Maria Cecylia Emeryk urodziła

się ~~to~~ w Gruzji w lutym 1904 r. w

miejsowości Czujatury, gdzie jej ojciec

Piotr Emeryk posiadał kopalnię manganu.

Jej matką była Cecylia Emerykówna,

z domu Regulska, córka ezdowca

Rządu Narodowego z czasu powstania

ślęczyńskiego.

Gdy otworzyły się możliwości powrotu

do Polski rodzina Emeryków znalazła się

w kraju w 1918 r. Ojciec Piotr Emeryk

po przywiezieniu rodziny do Warszawy wrócił

do Petersburga mając nadzieję odzyskać

z tamtejszych banków swoje kapitały i jak

wielu ludzi w latach ² rewolucji bolszewickiej^{11/10}
zaginęli bez wieści. Maria, zwana przez całe
życie Marutą, kończy gimnazjum w Warszawie,
następnie Szkołę Główną Handlową. Wychodzi
za męża za rotmistrza Czajkowskiego,
jest to krótki epizod w jej życiu, małżeństwo
szybko kończy się rozwodem. Pracuje w
Polskiej Agencji Telegraficznej PAT - w Warsza-
wie na stanowiskach administracyjnych. -
za tę pracę została odznaczona w 1935 r.
Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W 1936 r. Maruta poślubiła majora
Yana Leśniaka, oficera Sztabu Głównego.

Od tej pory znana jest powszechnie jako
Maruta Leśniakowa.

We wrześniu 1939 r. razem z PAT-em
odbywa ewakuację na wschód. Dotiera do
Lwowa i nie chce przekroczyć granicy
rumuńskiej wraca do Warszawy.

W lutym 1940 r. dzięki staraniom męża,
był oficerem wywiadu na Niemcy, więc słyszenie
14

obawiał się o żonę, ⁽³⁾ wyjeżdża przez Włochy ^{7/11}
do Francji. W tym krótkim czasie od
października 1939 do lutego 1940 r. należało
do jakiejś komórki konspiracyjnej, która
miała radiostację ukrytą za otterem w
k-le na pl. Szybowskiem w Warszawie, a
punktem kontaktowym miał być otworzony
przez Marutę elegancki "Bar Myśliwski"
na Krakowskim Przedmieściu. Bar ten pa-
mistam, byłem tam jako dziecko, natomiast
wiadomości o komórce konspiracyjnej, jedyną
przekazane miątam od sp. Ciolla, nigdy
dodatkowo nie potwierdzone - może w ma-
teriatach Archiwum będą jakieś wzmianki.

Po przyjeździe do Francji Maruta, jako
absolwentka przedwojennego kursu siostr PCK,
zaczyna ^{du} pracę.

PCK we Francji uruchamia kantyny
i świetlice we wszystkich oddziałach wojska polskiego,
punkty informacyjne i wyżywienie na dworcach
kolejowych, zespoły sanitarne przy komisjach poborowych

dla zaciężu ochotników Polaków na północy Francji.
 Młodziania dzieły parzek dla jeńców wojennych,
 opieki nad uchodźcami i rodzinami wojskowymi.

[Załączam list z obojgu, zachowany przez Ciolkę,
 (Kriegsgefangenenpost) adresowany do Parzisa do
 Maruty Gasiowej - ~~z~~ nazwisko Lesniak było Niemcom

z pewnością znane i dlatego w korespondencji
 z obozami jeńческими Ciolka go nie używała -

inny taki list od majora Sucharskiego

prekierowanym po śmierci Ciolki do Instytutu

Polskiego i Muzeum im. Wd. Sikorskiego w Londynie.

Podobnie także został przekierowany mundur Marii
 Lesniakowej i opisany przez Nig przebieg ~~star~~

Pomocniczej Służby Kobiet.]

Po upadku Francji Maruta jako siostra
 PCK ewakuuje się do Wielkiej Brytanii. Po kilku
 miesiącach pracy w Polskiej Misji Katolickiej w
 Londynie zostaje kierowniczką świetlicy w dowództwie
 1 Polskiego Korpusu w Szkocji, po pierwszym
 czasie gen. Marian Kubiś powołuje ją
 na stanowisko referentki świetlic i kantyn
 na terenie Szkocji.

W jesieni 1941r. wraz z tworzeniem przez gen. łt. Andersa armii polskiej na terenie Zw. Radzieckiego powstał problem tysięcy kobiet napływających do polskich obozów wojskowych, szukających tam ratunku.

Gen. łt. Anders, chcąc ocalić te kobiety, tworzy Pomocniczą Służbę Kobiet przy swojej armii. Wobec tego powstaje w Londynie przy Min. Obrony Narodowej Komenda PSK.

W dn. 16 listopada 1942r. Komendantką Główną PSK zostaje mianowana przez Ministra Obrony Narodowej gen. M. Kukielę Zofia Lesińska, córka gen. Siworshiego, jej zastępczynią Maria Lesiakowa. Obie ukoniemyły uprzednio angielską podchorążówkę dla kobiet i uzyskały stopnie podporuczników. W dn. 18 lutego 1943r. Komendantką Główną zostaje mianowana Maria Lesiakowa.

Mimo że gen. Anders zorganizował faktycznie PSK przy swojej armii, jej stan

prawny, status prawny 3 tys. ochotniczek z
Rosji Sowieckiej wymagał uregulowania. O prawa
kobiet żołnierzy wytrwale i skutecznie na
swoim stanowisku walentyna Maria Lesniakowa.

W końcowym okresie wojny, kiedy PSK
wzięła kobiety - żołnierzy AK uwalniane z
obozów jenieckich w Niemczech, służba kobiet
w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie
liczyła ponad 7 tys. żołnierzy.

Kobiety pełniły służbę jako lekarze, siostry
i personel pomocniczy w szpitalach wojskowych,
pracowały w biurach, magazynach, pralniach,
kuchniach, były szyfrantkami, radiotelegrafist-
kami, obsługiwały centrale telefoniczne, pełniły
ciszą i niebezpieczną służbę jako kierowcy w
kolumnach transportowych, pracowały w szpitalach,
szkółkach, kwaterach.

PSK zorganizowała szkoły dla Młodszych
Ochotniczek - w warunkach wojennych 466
dniemst ukończyło liceum, 645 zdało św. matę,
maturoz, 235 ukończyło szkoły powruchne.

Organizować i prowadzić tak wielką pracę,
 dać taki duży skład kobiet w walkę na
 obczyźnie - było wielkim zadaniem, tym trud-
 niejszym, że bez precedensu na tak wielką skalę.
 [W czasie I wojny ^{i później} stworzone były samodzielne
 jednostki wojskowe kobiet tzw. Ochotnicze Legie
 Kobiet, które liczyły do kilkuset uczestniczek
 np. w walkach o Lwów, Wilno i w 1920 r.
 podczas zagrożenia przez wojska rosyjskie.]

Wg słów śp. Marii Lesnickiej: "Tud ten
 nie jest zastępcą jednostek, ale wysiłkiem kobiet.
 Bohaterska postawa kobiet w Polsce dała nam
 tu na obczyźnie wspomnień zapłene w uzyska-
 niu w zamian za naszą pracę równych praw
 z żołnierzami - mścicielkami. Mamy nadzieję i
 ufamy, że skład nasz do historii kobiet
 polskich nie jest bez znaczenia, a nasza
 służba w Polskich Siłach Zbrojnych była naszą
 drogą do Polski Wolnej i Niepodległej."

Po demobilizacji i porostaniu na
 emigracji politycznej w Londynie Maria Lesnie-
 kowa dalej ofiaruje pracę dla społeczeństwa

polskiej na obczyźnie a także dla Kraju.

Pełni wiele funkcji organizując życie Emigracji Niepodległościowej. Jest Prezesem Głównej Komisji Skarbu Narodowego, członkiem Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, Przewodniczącym Rady Zjednoczenia Polskiego. Inicjatorką powstania i przewodniczącą do ostatniej chwili Rady Kobiąt Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Przewodniczącą Komitetu Uczczenia Pamięci Żołnierzy i Żołnierzom Polaków w ZSRR.

Do ostatniej chwili swego życia przez 10 lat jest Przewodniczącą Zjednoczenia Polek na Emigracji.

Organizacja ta przez wiele lat pomagała potrzebującym ludziom w Kraju, a także przedstawianym za działalności opozycyjną. Obecnie pomaga Polakom na Białorusi i Litwie. Dwa dni przed śmiercią Marita pakowała ostatni raz w Zjednoczeniu paczki do Polski.

We wszystkich tych organizacjach pracuje ze wszystkim sił i z dużymi rezultatami.

~~Zmarła w Londynie 12 marca 1987 r.~~

(9)

W tej pogrzeb stał się wielką manifestacją patriotyczną w Londynie. Kościół polski pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli był wypełniony po brzołę znajomymi i przyjaciółmi, przedstawicielami organizacji kombatanckich i społeczeństwa, którym przybyli by go pożegnać.

Na uroczystościach pogrzebowych obecny był S. Prezydent Edward Raczyński, także aktualnie obowiązujący Prezydent K. Sabat, członkowie przedstawiciele władz i organizacji emigracyjnych.

Ze słów przemówienia gen. Klemensa Rudnickiego: „Rozumiemy wszyscy i czujemy, że w tej chwili jest coś więcej, a nie tylko bohaterka Maria Lesiakowa, tam jest postać historyczna, a postacie historyczne mają to do siebie, że chcą się własnością narodu. To co ona zrobiła w życiu i czym była wyrosła poza obręb typowości.”

(10)

IV/18

Maria Cecylia Jesniakowa zmarła
po krótkiej chorobie 12 III 1987 r. w Londynie,
jej spopielsne sżegstki spoczywają wraz
z prochami męża na maleńkim cmenta-
ryku nrn pny koiiele polskim pod
wezwaniam św. Rodzicje Boboli w Londynie.



4/1/19

①

Zyciorys s.p. Marii Cecylii
Lesnickiej - Komendantki Główniej
Pomocniczej Służby Kobiet Polskich Sił
Zbrojnych w latach II wojny światowej.

Maria Cecylia Emeryk urodziła
się ~~to~~ w Gruzji w lutym 1904 r. w
miejscowości Czajatury, gdzie jej ojciec
Piotr Emeryk posiadał kopalnię manganu.
Jej matką była Cecylia Emerykówna,
z domu Regulska, córka człownika
Rządu Narodowego z czasu powstania
śląskiego.

Gdy otworzyły się możliwości powrotu
do Polski rodzina Emeryków znalazła się
w kraju w 1918 r. Ojciec Piotr Emeryk
po przywiezieniu rodziny do Warszawy wrócił
do Petersburga mając nadzieję odejść
z tamtejszych banków swoje kapitały i zająć

wielu ludzi w latach ② rewolucji bolszewickiej ¹⁹¹⁸
zaginęli bez wieści. Maria, zwana przez całe
życie Marutą, kończy gimnazjum w Warszawie,
następnie Szkołę Główną Handlową. Wychodzi
za męża za Łodą Józefem Czajkowskim,
jest to krótki epizod w jej życiu, małżeństwo
szybko kończy się rozwodem. Pracuje w
Polskiej Agencji Telegraficznej PAT - w Warsze-
wie na stanowiskach administracyjnych. -
za tę pracę została odznaczona w 1935 r.
Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W 1936 r. Maruta poślubiła majora
Yana Leśniaka, oficera Sztabu Głównego.

Od tej pory znana jest powszechnie jako
Maruta Leśniakowa.

We wrześniu 1939 r. razem z PAT-em
odbyła ewakuację na wschód. Dotarła do
Lwowa i nie chcąc przekroczyć granicy
rumuńskiej wraca do Warszawy.

W lutym 1940 r. dzięki staraniom męża,
był oficerem wywiadu na Niemcy, więc służyła

obawiał się o żonę, ⁽³⁾ wyjeżdża przez Włochy 4/1/21
do Francji. W tym krótkim czasie od
października 1939 do lutego 1940 r. należało
do jawniej komórek konspiracyjnej, która
miała radiostację ukrytą za Otterem w
k-le na pl. Szybowskiem w Warszawie, a
punktem kontaktowym miał być otworzony
przez Marutę elegancki "Bar Mysliwski"
na Krakowskim Przedmieściu. Bar ten pa-
miętam, byłem tam jako dziecko, natomiast
wiadomości o komórce konspiracyjnej, jedyną
przekazane miątam od sp. Ciollu, nigdy
dodatkowo nie potwierdzone - może w ma-
teriałach Archiwum będą jawnie wzmianki.

Po przyjeździe do Francji Maruta, jako
absolwentka przedwojennego kursu siostr PCK,
zaczyna ^{tu} pracę.

PCK we Francji uruchamia kantyny
i świetlice we wszystkich oddziałach wojska polskiego,
punkty informacyjne i wydawnictwa we dworcach
kolejowych, zespoły sanitarne przy komisjach poborowych

dla zaciężu ochotników Polaków na północy Francji.
Młodzianka dzieli paczki dla jeńców wojennych,
opieki nad uchodźcami i rodzinami wojaków.

[Załączam list z obojgu, zachowany przez Ciolkę,
(Kriegsgefangenenpost) adresowany do Paryża do
Marty Yastowej - ~~z~~ nazwisko Lesniak było Niemcom

z pewnością znane i dlatego w korespondencji
z obozami jenieckimi Ciolka go nie używała. -

inny taki list od majora Sucharskiego

przechowanym po śmierci Ciolki do Instytutu
Polskiego i Muzeum im. Wd. Sikorskiego w Londynie.

Podobnie także został przechowany mundur Marii
Lesniakowej i opisany przez nią, przebieg ~~stos~~

Pomocniczej Służby Kobiet.]

Po upadku Francji Marta jako siostra
PCK ewakuuje się do Wielkiej Brytanii. Po kilku
miesiącach pracy w Polskiej Misji Katolickiej w
Londynie zostaje kierowniczką świetlicy w dowództwie
1 Polskiego Korpusu w Szkocji, po pewnym
czasie gen. Marian Kubiś powołuje ją
na stanowisko referentki świetlic i kantyn
na terenie Szkocji.

(5)

11/23

W jesieni 1941r. wraz z tworzeniem przez gen. Wł. Andersa armii polskiej na terenie Zw. Radzieckiego powstał problem tysięcy kobiet napływających do polskich obozów wojskowych, szukających tam ratunku.

Gen. Wł. Anders, chcąc ocalić te kobiety, tworzy Pomocniczą Służbę Kobiet przy swojej armii. Wobec tego powstaje w Londynie przy Min. Obrony Narodowej Komenda PSK.

W dn. 16 listopada 1942r. Komendantką Główną PSK zostaje mianowana przez Ministra Obrony Narodowej gen. M. Kukielę Zofia Lesińska, córka gen. Sikorskiego, jej zastępczynią Maria Lesiakowa. Obie ukraińskie uprzednio angielskie podchorążówki dla kobiet i uzyskały stopnie podporuczników. W dn. 18 lutego 1943r. Komendantką Główną zostaje mianowana Maria Lesiakowa.

Mimo że gen. Anders zorganizował faktycznie PSK przy swojej armii, jej stan

(6)

7/1/24

prawny, status prawny 3 tys. ochotniczek z
Rosji Sowieckiej wymagał uregulowania. O prawa
kobiet żołnierzy wytrwale i skutecznie na
swoim stanowisku walentyna Maria Jesuialowa.

W końcowym okresie wojny, kiedy PSK
wzięła kobiety - żołnierzy AK uwalniane z
obozów jenieckich w Niemczech, służba kobiet
w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie
liczyła ponad 7 tys. żołnierzy.

Kobiety pełniły służbę jako lekarze, siostry
i personel pomocniczy w szpitalach wojskowych,
pracowały w biurach, magazynach, pralniach,
kuchniach, były szyfrantkami, radiotelegrafist-
kami, obsługiwały centrale telefoniczne, pełniły
ciężką i niebezpieczną służbę jako kierowcy w
kompaniach transportowych; pracowały w szpitalach,
szkołach, kantynach.

PSK zorganizowała szkoły dla Młodszych
Ochotniczek - w warunkach wojennych 466
dziewięć ukończyło liceum, 645 zdało św. matę
maturę, 235 ukończyło szkołę powszechną.

Zorganizować i prowadzić tak wielką pracę, dać tak duży skład kobiet w walce na obczyźnie - było wielkim zadaniem, tym trudniejszym, że bez precedensu na tak wielką skalę.

[W czasie I wojny ^{i później} tworzone były samodzielne jednostki wojskowe kobiet tzw. Ochotnicze Legie Kobiet, które liczyły do kilkuset uczestniczek w walkach o Lwów, Wilno i w 1920 r. podczas zagrożenia przez wojska rosyjskie.]

Wg słów śp. Marii Lesnickiej: "Tud ten nie jest zastępcą jednostek, ale wysiłkiem kobiet. Bohaterska postawa kobiet w Polsce dała nam tu na obczyźnie wspomnienie zaplecze w ryzykowniu w zamian za naszą pracę różnorodną z żołnierzami - mężami. Mamy nadzieję i ufamy, że skład nasz do historii kobiet polskich nie jest bez znaczenia, a nasza służba w Polskich Siłach Zbrojnych była naszą drogą do Polski Wolnej i Niepodległej."

Po demobilizacji i porostaniu na emigracji politycznej w Londynie Maria Lesnicka dalej ofiaruje pracę dla społeczeństwa

(8)

polskiej na obczyźnie a także dla Kraju.

Pełni wiele funkcji organizując życie Emigracji Niepodległościowej. Jest Prezesem Głównej Komisji Skarbu Narodowego, członkiem Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, Przewodniczącym Rady Zjednoczenia Polskiego. Inicjator, twórca i przewodnicząc do ostatniej chwili Rady Kobiąt Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Przewodniczącym Komitetu Uczczenia Pamięci Żołnierzy i Weteranów Polaków w ZSRR.

Do ostatniej chwili tego życia przez 10 lat jest Przewodniczącym Zjednoczenia Polaków w Emigracji.

Organizacja ta przez wiele lat pomagała potrzebującym ludziom w kraju, a także przekładaniem za działalność opozycyjną. Obecnie pomaga Polakom we Białorusi i Litwie.

Dwa dni przed śmiercią Marita pakowała ostatni raz w Zjednoczeniu paczki do Polski.

We wszystkich tych organizacjach pracuje ze wszystkich sił i z dużymi rezultatami.

~~Zmarła w Londynie 12 marca 1987 r.~~

(9)

Tej pogrzeb stał się wielką manifestacją patriotyczną w Londynie. Kościół polski pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli był wypełniony po brzołę znajomymi i przyjaciółmi, przedstawicielami organizacji kombatanckich i społecznych, którym przybył by go pogrzebać.

Na uroczystościach pogrzebowych obecny był b. Prezydent Edward Raczyński, także aktualnie obecnie urzędujący Prezydent K. Sabat, a także przedstawiciele władz i organizacji emigracyjnych.

Ze słów przemówienia gen. Klemensa Rudnickiego: " Rozumiemy wszyscy i czujemy, że w tej chwili jest coś więcej, a nie tylko pułkownik Marie Lesniałowa, tam jest postać historyczna, a postacie historyczne mają to do siebie, że stały się własnością narodu. To co ona zrobiła w życiu i czym była wywstała poza obręb typowości.

(10)

Maria Cecylia Lesniakowa zmarła
 po krótkiej chorobie 12 III 1987 r. w Londynie,
 jej spopielenie szeroko spoczywało wraz
 z prochami męża na maleńkim cmentar-
 zyku przy kościele polskim pod
 wezwaniem św. Rodziny Boboli w Londynie.



I 13 Inne materiały dokumentacyjne
dot. osoby relatora

- Aneks nr. ... , Maria C. Leśniakowa , notka przesłana przez
Helenę Dziędzic - Paszkowską , kopia , k. 2 s. 1-2 (Legz.)



I/3/1

Aneks nr.

Maria C. Lesniakowa nee Emeryk

Urodzona 23 lutego 1904 r. na Kaukazie w Rosji.

Przed 1939 r. ukończyła kurs akademicki Przystosowania Wojskowego Kobiet, w Małopolsce Wschodniej koło Zaleszczyk. Komendantką kursu była Maria Wittekówna, a komendantką kompanii Maria Moldenhawerowa.

W r. 1940 przybyła z Polski do Francji /Paryż/ i jako siostra zgłosiła się ^{do} pracy w Polskim Czerwonym Krzyżu.

Po upadku Francji przybyła do W. Brytanii, przyjmując pracę w P.C.K. w Londynie. Wkrótce wyjeżdża do I Korpusu w Szkocji, pełniąc do grudnia 1940 r. funkcję pierwszej świetliczarki. W listopadzie 1942 r. zostaje mianowana zastępczynią p. Zofii Lesniowskiej, pierwszej komendantki PWSK. W lutym 1943 r. zostaje Komendantką Główną PWSK, w stopniu pułkownika, z siedzibą w Londynie, pełniąc tę funkcję w czasie wojny oraz po przejściu Polskich Sił Zbrojnych do P.K.P.R.

W 1944 r. utworzono w Ministerstwie Obrony Narodowej Referat PSK z Komendantką Główną na czele, podległa M.C.N. Komendantce Główniej plk. M.C. Lesniakowej podlegały: Inspektorki PWSK przy Dcy II Korpusu, Dcy III Korpusu i Dcy Jednostek Wojska w Wielkiej Brytanii. Ze względu na odległości i wzory brytyjskie, koordynacja była utrudniona, ograniczając się do jednostek PWSK w W. Brytanii.

Dla zbliżenia i współpracy, w listopadzie 1943 r. przybyła ze Środkowego Wschodu do W. Brytanii Inspektorka Główna PSK plk. B. Wysłouchowa, na konferencje pracowa z plk. M.C. Lesniakową, Komendantką Główną PWSK, która odbyła się w Edynburgu. Dzięki konferencji, na której zostały uzgodnione i opracowane projekty, związane ze służbą PWSK - skrócono dzielącą je odległość.

Plk. Lesniakowa, ukończyła przy armii polskiej w Szkocji kurs podchorążych oraz "angielski" kurs oficerski O.C.T.U.

Przemawiając na uroczystym zakończeniu "pierwszego" polskiego oficerskiego kursu w Szkocji, dziękowała wojsku za opiekę nad szkołą, z której skorzystały absolwentki PWSK. Jako Komendantka Główna PWSK, wśród wielu zalet miała jedną niezwykłą - dbała o wszystkich podwładnych, bez względu na stopień wojskowy. Załatwiając sprawy PWSK z władzami wojskowymi, natrafiała na wiele trudności. Ochotniczki pochodzące z różnych krajów i klas społecznych, w nierównym wieku i sprawności fizycznej, nie były trudne - ponieważ, do każdego zagadnienia podchodziła z wyrozumieniem i współczuciem.

Plk.M.C.Lesniakowa, po wojnie i przejściu do cywila zamieszkała w Londynie. Z jej inicjatywy w 1948 r. zorganizowano w Londynie Zjazd b. ochotniczek PWSK, na którym powstało Koło Kobiet Żołnierzy PSZ, skupiające się w dwóch sekcjach: klubowo-imprezowej i opieki, o charakterze charytatywnym. Plk.Lesniakowa bierze czynny udział w działalności Koła i jest jego Główną Dowódczynią. Pracuje również w wielu organizacjach: Skarb Narodowy, Zjednoczenie Polek, Oświata itp.

 Przypisy: Ustna relacja, z dnia 13 listopada 1981 r.;

Lesniakowa, Maria C.: "Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet", w Berek, Jan Z.E.(red), Polska Piechota. Londyn, 1974. St.195-198;

Lesniakowa, M.C.: "Kobiety w mundurach", w Fronski Bohdan, Poza Krajem za Ojczyznę. Paryż, 1975. St.196-201;

Lesniakowa, M.C.: "Pomocnicze Służby Kobiet w II Wojnie Światowej", w Kuszelewaka S.(red), Spotkanie. Londyn, 1959. St.9-10, 20, 29;

The Voice of Poland: "A Girl of the Polish ATS", Nr.24. 29.11.1943. St.10;

Jurgielwicz, W.: "Kobiety w jednostkach", w Wojsk.Przegl.Hist., Nr.2, Warszawa, 1971. St.157, 180, 193;

Jurgielwicz, W.: "Kobiety w walce", w Polubiec, Z. (red), By nie odeszły w arcy wspomnienia. Warszawa, 1976. St.28, 40;

Bieganski, W.: Tanze. "Kobiety w PSZ na Zachodzie". St.60;

Trojanowska, Maria: "Władze naczelne PWSK", w Zeszyty Historyczne. Zeszyt 58. Paryż, 1981. St.39;

Dzienn.Zol.: "Insp.PSK przy APW w Szkocji". Nr.55, dn.17.11.1943. St.4;

Dz.Pol.i Dz.Zol.: "Kurs ofic.PWSK w Szkocji". Nr.284, dn.30.11.1944. St.3;

I/3/3

Włocławek
Dziękuję - Szanowny

Janina P. Helwig



I/3/4

Aneks nr.

Maria C. Lesniakowa nee Emeryk

Urodzona 23 lutego 1904 r. na Kaukazie w Rosji.

Przed 1939 r. ukończyła kurs akademicki Przystosowania Wojskowego Kobiet, w Małopolsce Wschodniej koło Zaleszczyk. Komendantką kursu była Marie Witteborna, a komendantką kompanii Maria Moldenhawerowa.

W r. 1940 przybyła z Polski do Francji /Paryż/ i jako siostra zgłosiła się ^{do} pracy w Polskim Czerwonym Krzyżu.

Po upadku Francji przybyła do W. Brytanii, przyjmując pracę w P.C.K. w Londynie. Wkrótce wyjechała do I Korpusu w Szkocji, pełniąc do grudnia 1940 r. funkcję pierwszej świetliczarki. W listopadzie 1942 r. zostaje mianowana zastępczynią p. Zofii Leśniowskiej, pierwszej komendantki PWSK. W lutym 1943 r. zostaje Komendantką Główną PWSK, w stopniu pułkownika, z siedzibą w Londynie, pełniąc tę funkcję w czasie wojny oraz po przejściu Polskich Sił Zbrojnych do P.K.P.R.

W 1944 r. utworzono w Ministerstwie Obrony Narodowej Referat PSK z Komendantką Główną na czele, podległą M.O.N. Komendantce Główniej płk. M.C. Lesniakowej podlegały: Inspektorki PWSK przy Dcy II Korpusu, Dcy III Korpusu i Dcy Jednostek Wojska w Wielkiej Brytanii. Ze względu na odległości i wzory brytyjskie, koordynacja była utrudniona, ograniczając się do jednostek PWSK w W. Brytanii.

Dla zbliżenia i współpracy, w listopadzie 1943 r. przybyła ze Środkowego Wschodu do W. Brytanii Inspektorka Główna PSK płk. P. Wysłouchowa, na konferencje prasową z płk. M.C. Lesniakową, Komendantką Główną PWSK, która odbyła się w Edynburgu. Dzięki konferencji, na której zostały uzgodnione i opracowane projekty, związane ze służbą PWSK - skrócono dzielącą je odległość.

Płk. Lesniakowa, ukończyła przy armii polskiej w Szkocji kurs podchorążych oraz "angielski" kurs oficerski O.C.T.V.

I/3/5

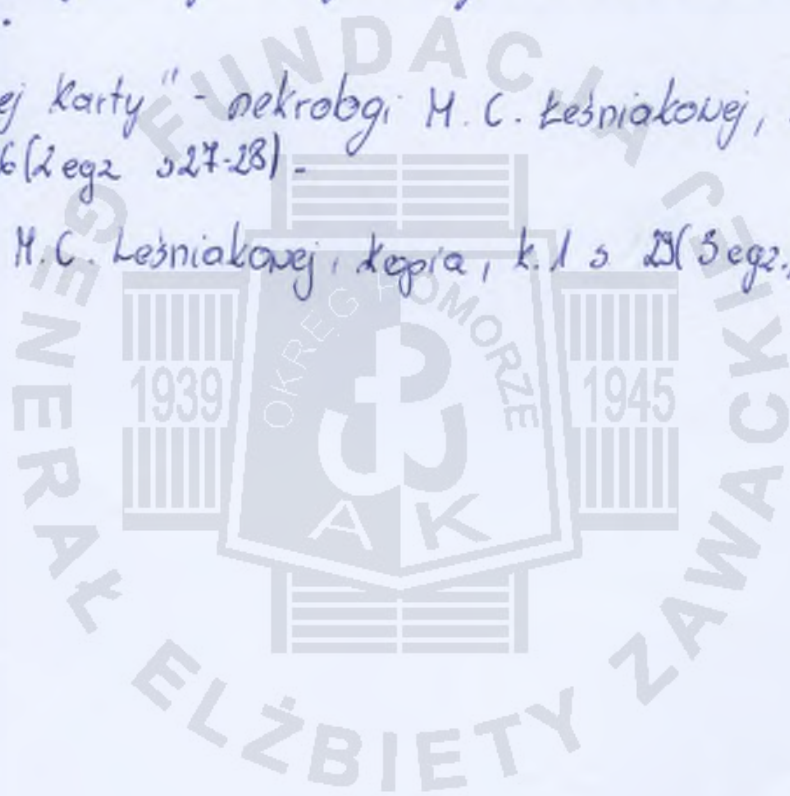
Przenawiając na uroczystym zakończeniu "pierwszego" polskiego oficerskiego kursu w Szkocji, dziękowała wojsku za opiekę nad szkołą, z której skorzystały absolwentki PWSK. Jako Komendantka Główna PWSK, wśród wielu zalet miała jedną niezwykłą - dbała o wszystkich podwładnych, bez względu na stopień wojskowy. Załatwiając sprawy PWSK z władzami wojskowymi, natrafiała na wiele trudności. Ochotniczki pochodzące z różnych krajów i klas społecznych, w nierównym wieku i sprawności fizycznej, nie były trudne - ponieważ, do każdego zagadnienia podchodziła z wyrozumieniem i współczuciem.

Plk.M.C.Lesniakowa, po wojnie i przejściu do cywila zamieszkała w Londynie. Z jej inicjatywy w 1948 r. zorganizowano w Londynie Zjazd b. ochotniczek PWSK, na którym powstało Koło Kobiet Żołnierzy PSZ, skupiające się w dwóch sekcjach: klubowo-impresowej i opieki, o charakterze charytatywnym. Plk.Lesniakowa bierze czynny udział w działalności Koła i jest jego Główną Dowódczynią. Pracuje również w wielu organizacjach: Skarb Narodowy, Zjednoczenie Polek, Owiata itp.

- Przypisy: Ustna relacja, z dnia 13 listopada 1981 r.;
- Lesniakowa, Maria C.: "Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet", w Berek, Jan Z.E.(red), Polska Piechota. Londyn, 1974. St.195-198;
- Lesniakowa, M.C.: "Kobiety w mundurach", w Bronski Bohdan, Poza Krajem za Ojczyznę. Paryż, 1975. St.196-201;
- Lesniakowa, M.C.: "Pomocnicze Służby Kobiet w II Wojnie Światowej", w Kuszelewaka S.(red), Spotkanie. Londyn, 1959. St.9-10, 20, 29;
- The Voice of Poland: "A Girl of the Polish ATS", Nr.24. 29.11.1943. St.10;
- Jurgielewicz, W.: "Kobiety w jednostkach", w Wojsk.Przegl.Hist., Nr.2, Warszawa, 1971. St.157, 180, 193;
- Jurgielewicz, W.: "Kobiety w walce", w Polubiec, Z. (red), My nie odeszły w rok zapomnienia. Warszawa, 1976. St.23, 40;
- Bieganski, W.: Tamże. "Kobiety w PSZ na Zachodzie". St.60;
- Trojanowska, Maria: "Władze naczelne PWSK", w Zeszyty Historyczne. Zeszyt 58. Paryż, 1981. St.39;
- Dalen, Zol.: "Insp.PSK przy APW w Szkocji". Nr.55, dn.17.11.1943. St.4;
- Ds.Pol.i Dz.Zol.: "Kurs ofic.PWSK w Szkocji". Nr.284, dn.30.11.1944. St.5;

II Materiały uzupełniające relację

- pismo M.C. Leśniakowej, źródło Inst. Polski im. Gen. Sikorskiego kol 230 (z. XV. 1984.), kopia, k. 1 s. 1 (2 egz.).
- Fragment zeszytu „Koto Kobiet Żołnierzy P. S. Z.” Nr 1/88 (PtK. Maria Leśniakowa - komendantka Pomocniczej Dąjskiej Służby Kobiet P. S. Z. NIEŻYJE), kopia, okładka + str. 46-53; 72-83, k. 110 z 5-13 (2 egz.) s. 14-24
Original całego zeszytu wyłożony do zbiorów bibliotecznych Fundacji.
- „Z żałobnej karty” - nekrologi M.C. Leśniakowej, kopia, k. 2 s. 25-26 (2 egz. s. 27-28).
- Nekrologi M.C. Leśniakowej, kopia, k. 1 s. 29 (5 egz.) s. 30-31.



Lódź : Inst. Polski im. gen. Sikorskiego
Lp. 230

II/1

T. 468

Maria C. Lesniak
30 Avenue Gardens
London W3 8HB

Maria, Cecylja Leśniak z domu Emeryk

primo voto Czajkowska ur. 23 luty 1904 rok w Czyjaturach/kaukaz -Gruzja/ na kopalniach manganu Ojciec Piotr był właścicielem tych kopalni, chociaż z zawodu był prawnikiem i architektem.

Matka Cecylja z domu Regulska, córka członka Narodowego 1862/63 Matura i Uniwersytet w Warszawie/ekonomja/.

Przed wojną pracowałam w Polskiej Agencji Telegraficznej PAT W 1935 roku zostałam odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W W. Brytanji dwa razy Polonia Restituta/nie wiem jakie stopnie/sic!//

Z polski do Francji przyjechałam przez Włochy dnia 23 luty r. 1940r. Zaczęłam pracę w P.C.K. /miałam ukończony w Warszawie Kurs Siostr Czerwonego Krzyża/. Ewakuowałam się z Francji, jako siostra PCK. na statku Clean Fergusson do W. Br. dnia 26/27 lipiec 1940r.

Pracowałam u ks. pr. Staniszewskiego werifikując Polaków w więzieniach.

Od 19 grudnia świetlica w D-twie 3 Korpusu w Szkocji D-cą Gen. M. Kukiel byłam referentką wszystkich świetlic i kantyn w Szkocji

Od roku /grudzień 1942 r./ Pom. Wojskowa Służba Kobiet.

/nazwisko mego Ojca jest imieniem węgierskim ponieważ Jego dziad przeszedł na Węgry po powstaniu ~~styczeń~~ 1931 r. i wrócił do Polski na fałszywych papierach. Nazywał się Dzierżyński.

Maria, C. Lesniak

2. IV. 1984 r.

zał. Książek
o 249. Katalinuskim

Zwódnio : Inst. Polski im. gen. Sikorskiego
Lp. 230

II/2

T. 168

Maria C. Lesniak
30 Avenue Gardens
London W3 8HB

Maria, Cecylja Leśniak z domu Emeryk

primo voto Czajkowska ur. 23 luty 1904 rok w Czyjatu-
rach/kaukaz -Gruzja/ na kopalniach manganu Ojciec Piotr był właścici-
cielem tych kopalni, chociaż z zawodu był prawnikiem i architektem.

Matka Cecylja z domu Regulska, córka członka Narodowego 1862/6
Matura i Uniwersytet w Warszawie/ekonomja/.

Przed wojną pracowałam w Polskiej Agencji Telegraficznej PAT
W 1935 roku zostałam odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W W. Brytanji dwa razy Polonia Restituta/nie wiem jakie stopn-
nie/sic!/
POMIĘCZNIK

Z polski do Francji przyjechałam przez Włochy dnia 23 luty r.
1940r. Zaczęłam pracę w P.C.K. /miałam ukończony w Warszawie Kurs Sió-
str Czerwonego Krzyża/. Ewakuowałam się z Francji, jako siostra PCK.
na statku Clean Fergusson do W.Br. dnia 26/27 lipiec 1940r.

Pracowałam u ks. pr. Staniszewskiego werifikując Polaków w wię-
zieniach.

Od 19 grudnia świetlica w D-twie 3 Korpusu w Szkocji D-cą
Gen. M. Kukiel byłam referentką wszystkich świetlic i kantyn w Szkocji

Od roku /grudzień 1942 r./ Pom. Wojskowa Służba Kobiet.

/nazwisko mego Ojca jest imieniem węgierskim ponieważ Jego
dziad przeszedł na Węgry po powstaniu ~~skryżxxx~~ 1931 r. i wrócił do
Polski na fałszywych papierach. Nazywał się Dzierżyński.

Maria, C. Lesniak

2. IV. 1984 r.

201 Kujaw
o 249. Walmuskim



KOMUNIKAT

1/3

KOŁO KOBIEĆ ŻOŁNIERZY P.S.Z.

Polish Ex-Service Women Association

Nr. 1/88. Londyn - Luty Tylko dla członkiń



PLK. MARIA LEŚNIAKOWA-KOMENDANTKA
POMOCNICZEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIEĆ P.S.Z.
N I E Ż Y J E .

Kolo Kobiet Żołnierzy P.S.T. Nr 1/88 Londyn - Lutyl

II/1

Ze wspomnień - WSPOMNIENIE Z MOJEJ SŁUŻBY
DLA WOJSKA I W WOJSKU.

W 1930 r. wstąpiłam do Przystosowania Wojskowego Kobiet. Odbýłam szereg kursów instruktorskich P.W.K.-W.F./dwa na "Słowiku" w Kielcach, plus jeden w Warszawie. Od 1934r. pracowałam jako instruktorka powiatowa na powiat: Białostocki, Wysoko-Mazowiecki i Wołkowsk. Z tych czasów zna mnie p.Szagonowa. Jej mąż był starostą powiatowym w Białymstoku. Dwa lata przed wojną zostałam przeniesiona do pracy do Centrali Młodzieży - stowej-Białystok, dla celów obronnych. Komendantką moją była w DOK 3:Kr.Reut i Nela Gorasychniewicz-Heinrychowa. 27.8.1939 do- stałam kartę mobilizacyjną z P.K.U.Białystok/płk.Szafianowski/ - do objęcia Punktu Obrony Miasta, t.j.stały pobyt na Centrali do wejścia Niemców, kiedy to dostałam rozkaz powrotu do domu na nazwisko N.Wilczyńska. Po wkroczeniu Bolszewików - z punktu zostałam zaangażowana do pracy konspiracyjnej pod kierownictwem mjr.Łukosia, pod pseudonimem Krystyna Kalinowska, do utrzymania kontaktów z Gen.K.Tokarzewskim, za pośrednictwem St.Kowalskiej.

Dnia 27.4.1940 r.zostałam aresztowana, przewieziona do Mińska i po 11-tu miesiącach wysłana do Kazachstanu na 8 lat ciężkich robót. Zwolniona we wrześniu 1941 r., przewieziona do Akmołińska - została zwerbyfikowana do wojska polskiego. Z braku odpowiedniego transportu wywieziono nas pod Bucharę, następnie do Osz-Pamirskiej Góry. Mjr.Ostrowski, werbując do podchorążówki chłopców, wysłał nas cztery do Guzar do PSK. 12.2.42, meldowałam się u kmdtki Przystajko i została szefem Obozu. 1.4.1942 byliśmy już w Teheranie, a 15 maja wyjechałyśmy do

Palestyny, na kurs unitarny do Sarafand. Tam już były: kol.Wachlowska, Obertyńska, Lisiewicz i inne. Po kursie zostałam komendantką 1.Plutonu Łączności na Srodkowym Wschodzie. St.Kowalska, 1.Pluton Transportowy - Komendantką kompanii była J.Palkiewicz, Rehvoth, w stopniu por.

Po wyjeździe do Anglii kmdtki Przystajko, kompanię objęła p.I.Wachlowska. Do zatwierdzenia naszych stopni, wysłano wykaz do gen.Andersa: przydział, nazwisko, funkcja - awans. Kol.Cz.Nonas pominęła moje nazwisko. Przydziału bez obsady nie udało się poprawić. Wysłano mnie do Egiptu w stopniu st.sierżanta, na komendantkę do 1. Jूनackiej Szkoły Mechanicznej dla 650 chłopców, z obsadą biurowo-kantyniarską P.S.K. Po jakimś czasie zostałam przeniesiona do Szkoły Włódszych Ochotniczek na referentkę "Wyszkolenia Wojskowego" - do Jeninu, potem do Nazaretu, skąd skierowano mnie na 3-ci kurs Podchorążych do Egiptu /Qassassin/, pod dowództwem gen.Tokarzewskiego. Następnie zostałam przeniesiona, na własną prośbę, przez Insp.Wysłouchową do Egiptu, na oficera oświatowego P.S.K.

W 1944 r. stanowisko to objęła kdtka Zarębianka, a ja zostałam przeniesiona na szefa Plutonu Łączności do płk.Marszałka /Kwarbil/, do likwidacji Obozu - palenie specjalnych dokumentów. Cały ten okres odbyłam pod nazwiskiem N.Roman, po moim pierwszym mężu./od 17.1.1940r./.. W sierpniu 1947 r. przyjechałam do Obozu Ontario,Surrey-Anglia. Tam spotkałam z A.K.moją kmdtkę N.Heinrychową z DOK 3-Grodno, zgorzszą do najwyższego stopnia moim niskim wojskowym stopniem. Odpowiedziałam-trudno, nie jestem ze Lwowa, nie mam protekcji. W 1952 r.wyemigrowałam do Australii z moim drugim mężem Wz.Boratynem, kmdtem Szkoły Tel-El-Kebir.

N.BORATYŃ

Kolo Kobiet Zolnierzy P.S.L. Nr 1/88 Londyn - listy s. 48-53 II/5

WSPOMNIENIE Z MOJEJ SŁUŻBY W ODDZIALE
PARTYZANCKIM "ZENON" 34.P.P.A.K.

Lucyna Kujałwińska

Urodziłam się dnia 1.10.1919 r.w Kornicy, obecnie powiatu Łosice, przed wojną - powiatu Siedlce.

Matka Władysława, ojciec Franciszek Gzajka - właściciele młyna w Kornicy.

Po ukończeniu szkoły podstawowej /po-
wszechnej/, a następnie Gimnazjum Kupieckie-
go przy ul. Spokojnej 10 w Lublinie, w 1937
zaczęłam naukę w Prywatnym Liceum Handlo-
wym Michaliny Sobolewskiej przy ul. 1-go
Maja 10, również w Lublinie. Ukończyłam je
w 1939 roku i dostałam świadectwo dojrza-
łości.

Jeszcze przed otrzymaniem tego swia-
dectwa, zaraz po egzaminach rozpoczęłam pra-
cę jako sekretarka w biurze Państwowej Pa-
bryki Olejów Mineralnych P.F.O.W. Polmin
przy Krakowskim Przedmieściu, ale nie pa-
miętam już numeru. Pracowałam tam do dnia
10 września; aż do zombardowania budynku
przez Niemców.

Cały mój czas w Lublinie mieszkałam
z ciotką i młodszymi siostrami przy ulicy
Cichej Nr.7, a po wysiedleniu nas przez
Niemców, przy ul. Wyszyskiego, dawniej Nie-
całej.

Dnia 16. września 1939 r. wraz z inną
młodą kobietą, dołączyłam do jakiegoś żół-
nierza, który miał parokonną furmankę i
wspólnie zwoziłszy rannych z obrony Lubli-
na do Szpitala św. Wincencego á Paulo na ul.
Staszica.

Po wkroczeniu Niemców 17. września do
miasta, ja wraz z rannymi pozostałam w tym
szpitalu do pomocy Siostrom Szarytkom.
Z umiarkowania pracy przy chorych na ochotni-
ka, bezinteresownie, pracowałam tam chyba
aż do połowy 1942 roku.

Zaświadczenie o tej pracy chroniło
mnie przed wywózką na przymusowe roboty do
Niemiec.

Rok 1943 przeżyłam w domu w Kornicy,
pomagając prowadzić młyn.

Na przyjęciu sylwestrowym w mojej ro-
dzinie poznałam mego przyszłego męża, por.
"Zonkila", oraz "Zenona", dowódcę Oddziału
Partyzanckiego. Tegoż wieczora "Zenon" zwer-
bował mnie do Oddziału.

Byłam łączniczką pomiędzy Oddziałem i
Inspektorem Biata-Podlaska, oraz Dowódcą
Radiostacji Nr.31 - por. "Zonkilem" i Szefem
Łączności "Marianem". W styczniu w Wólce
Nosowskiej zostałam zaprzysiężona przez ofi-
cera naszego Oddziału, por. "Sępa" w obecnoś-
ci "Lancy" i jego rodziny. Przyjęłam pseudo-
nim "Brylant".

Czasem służbowo jeździłam również do
Warszawy i w czasie takiego wyjazdu zakupi-
łam potrzebne materiały na sztandar, który
wyhaftowały siostry Frankowskie z Kobylan.

30 kwietnia, po powrocie z Warszawy do-
łączyłam do Oddziału w Wygodzie. Tam wtedy
Oddział stoczył walkę z Niemcami, którzy
namierzając pracującą radiostację, podjecha-
li aż pod wieś.

Moim pierwszym, a później już stałym
"kontaktem" z Inspektorem w Białej Podl.
była starsza pani, matka jednego z naszych
partyzantów, "Kolejarza" - Apolonia Mścichow-
ska, zamieszkała z mężem i wnuczką przy ul.
Słtnickiej 3. Przyjęło się powszechnie, że
nazywaliśmy ją "Matką Kolejarza" i nawet nig-
dy nie znałam jej pseudonimu.

Ona była dla mnie przykładem bohaterki
i jedną z najbliższych kobiet w konspi-
racji.

Od niej podejmowałam spelonych w kon-
spiracji ochotników do Oddziału, broń, amu-
nicje i granaty. U niej spotykałam się z In-

spektorem "Romanem". Rzyzkowała życiem swoim i najbliższych, ponieważ od niej wyjeżdżałam zawsze już po godzinie policyjnej, obładowanym wozem i często ludźmi. Chociaż w tych kilku słowach chciałam złożyć jej podziękowanie za służbę jej pełną poświęcenia. Drugim stałym miejscem było mieszkanie dwóch siostr: pani Jadwigi Ciąglińskiej i Zofii Piotrowskiej, przy ul. Sadowej, chyba Nr.4 lub 7.

Niestety czas zacięra powoli wiele faktów z pamięci.

Z w/w miejsca często zabierałam wory pełne paczek od "Chrzestnych Matek" dla "Chłopców" w Oddziale.

Od czasu do czasu spotykałam się z "Ksawerym" i dostawałam od niego benzynę i olej do agregata do Radiostacji. Miałam ciągły kontakt z panią Jadwigą Ramlau. Prowadziła ona budkę tytoniową blisko żandarmerii i Gestapo. Od niej pobierałam fałszywe karty tożsamości dla "Chłopców", telegramy dla Radiostacji, zapasową radiostację, kwarce dla Radiostacji, również wiele innych dokumentów. U niej również zostawiałam meldunki i dokumenty od por. "Żonkila" dla Szefa Łączności.

Niedaleko od p. Ramlau była "melina" "Mariana" u Hanki, która pracowała w rozlewni octu. Tam również bezpośrednio załatwiałam sprawy i meldunki łączności z "Marianem".

Miałam przez pewien czas "kontakt" w Pralni Chemicznej przy ul. Brzeskiej oraz w sklepie spożywczym p. Kamińskiej na Placu Wolności.

W razie potrzeby zatrzymywałam się u mojej siostry, Albiny Papińskiej na ul. Janowskiej 22. Zdawałam sobie sprawę jak bardzo narażałam ją i jej rodzinę na niebezpieczeństwo.

Około Zielonych Świąt byłam parę dni w Oddziale w Lesie, między Hołowczycami, Serpelicami i Klepaczowem, kiedy Oddział nasz stoczył walkę z Niemcami.

Po poświęceniu sztandaru w dniu 29-go czerwca 1944r., następnego dnia odwiozłam do Białej Gen. "Halkę" i jego "świté", dlatego nie byłam obecna w czasie walki w Jeziorach. Tego dnia dołączyłam do Oddziału we wsi Krynica i stamtąd odskoczyliśmy na nowe m.p. do Lipniaków czy Dębowierzechów. Dnia 2 lipca wraz z por. "Żonkilem" pojechałszy do Kornicy, do moich rodziców, a następnego dnia, 3. lipca - chyba był to poniedziałek - udzielił nam ślubu w kościele w Kornicy ks. Stefan Klinka, kapłan wysiedlony do tamtej parafii z Pomorza.

Świadkami byli mój szwagier i "Guz" Partyzant z naszej "Radiówki".

Ślub odbył się w ścisłej tajemnicy, przy drzwiach zamkniętych. Ażeby nie zwrócić uwagi sąsiadów, nawet moi rodzice nie byli na tej uroczystości. Na zawarcie małżeństwa udzielił nam biskup z Śledlec dyspensy. Już w czasie ślubu mój mąż był chory, a następnego dnia leżał półprzytomny z gorączką, z powodu wrzodu w gardle.

Czas jego choroby spędziłszy w domu naszego doktora Oddziału - "Mruczka", który wraz z żoną mieszkał w pobliżu molch rodzi-ców. Po chorobie mąż powrócił do Oddziału, a ja, z polecenia Szefa Łączności "Mariana", pojechałam z meldunkiem do Warszawy. Miałam również podjąć w Warszawie w Kasie Głównej A.K. pielęgnać por. "Żonkila". Były to jego półroczne pobory, które przywiózł ze sobą z Anglii.

Meldunek doręczyłam, ale z wydośtanieniem pielęgdzy miałam wiele kłopotu. Przeciągnęło to mój pobyt w Stolicy i martwiłam się jakim

sposobem dostaną się zpowrotem do Białej-Podlaskiej, ponieważ jadąc do Warszawy, je-chałam na stopniu pociągu bez biletu. Był to chyba jeden z ostatnich pociągów przed "Akcją Burzy". Pociąg był zapchany wojskiem węgierskim.

Jeśli chodzi o pieniądze, to przyszedł mi z pomocą "Koral" - łącznościowiec. Poinformował mnie, że Kasa Główna A.K. była ewakuowana z Warszawy. Dostał jednak w jakiś sposób "nie te same, ale takie same", jak mi powiedział. Wręczył mi również nowe elementy rochu dla Radiostacji na następne sześć miesięcy.

Przyganiał mnie, abym szybciej opuściła Warszawę. Dopiero później zrozumiałam, iż wiedział o wybuchu Powstania.

"Koral" znałam w szpitalu w Lublinie, doglądałam go tam przez parę miesięcy.

Po przenocowaniu na Pradze, na ul. Grochowskiej, następnego dnia idąc "pod prąd", doszłam do Dębe Wielkie. Tam się zatrzymałam w jakimś gospodarstwie wiejskim. Idąc polem, mijałam wydawało się niekończącą się lawiną różnego rodzaju żołdactwa: Kałmuków, mieszanych z Niemcami, SS-manów, Ukraińców, wozy z budami i babami i innych markietantów.

Następnego dnia rano, kto tylko był we wsi, wybiegliśmy patrzeć z niedowierzaniem, ponieważ szosą jechały w stronę Warszawy Olbrzymie czołgi sowieckie.

Poczekaliśmy do południa, ale szosa opusztoszała, więc puściłam się w dalszą drogę. Dostawnie jakby mnie niosły skrzydła, przebiegłam "wymarły" Mińsk Mazowiecki - widziałam tam tylko jednego człowieka. Również przemknęłam przez Kałuższyn bez znaku życia. Za Kałuższynem, chyba blisko Albinowa ujrzałam patron żołnierzy radzieckich. Z ich rozkazu zrewidowana byłam przez jakąś kobietę -

Polkę mówiącą po rosyjsku. Dowódca patrolu nie mógł zrozumieć jak ja mogłam przyjechać z Warszawy. Kazano mi pozostać w domu na kolonii. Gospodarze coś mówili, że w Siedlcach i koło Siedlec ciągle broni się jakaś tam dywizja niemiecka. Może tak i było, a może oni tylko tak przypuszczali. Bałam się wdrażać z kinkolwiek w rozmowę z powodu posiadanych ruchów elementu, ukrytych w latarnie/baterijce/, oraz dużej sumy pieniędzy. Przypuszczalnie i żołnierze i wieśniacy podejrzliwie na mnie patrzyli i mnie obserwowali.

Po przenocowaniu, wyruszyłam w dalszą drogę. Przeszłam zniszczone Siedlce, doszłam aż za miasteczko Mordy. Tam u znajomej, po pożyczaniu, /bo byłam wygłodzona/, zaadawałam się na obrzymią ciężarówkę, którą starszy radziecki żołnierz wracał za Bug do Rosji po zaopatrzenie dla wojska. Szczęśliwie dla mnie przejechać musiał koło naszego młyna. Dowiedział mnie szczęśliwie do domu moich rodziców.

Po dniowym odpoczynku i przyjeździe do siebie zaprzęgałam swoje siwki i ruszyłam do Białej-Podlaskiej, a stamtąd do Leszczanki, do Oddziału i do męża. Zdziwiła mnie w Leszczance wielka ilość ludzi również z innych Oddziałów i konspiracji.

Ja, za służbę w Oddziale, odznaczona byłam Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, oraz byłam awansowana do stopnia podporucznika czasu wojny. Nawet sama ten meldunek o moim awansie podjęłam u "Ciotki" /Maria Beлина/, zamieszkałej obecnie w Lublinie.

I w tamtym okresie Walki i teraz z odległości lat myśle, że to był najpiękniejszy okres mego życia.

wymigrował do Galijsji. Stamtąd znów po wybuchu powstania na Węgrzech w 1849 roku i ogłoszeniu oderwania się tego kraju od cesarstwa austriackiego, przeszedł na Węgry i wstąpił do Legionu Polskiego, którym dowodzili generalowie Dembński i Wysocki. Kiedy zbrojna interwencja armii rosyjskiej dopomogła Austrii w zgnieceniu powstania i wojska węgierskie, zdając się na taskę i nielaskę cara Mikołaja, kapitulowały pod Vilagos w 1849 r., tysiącom żołnierzy polskich groziła zemsta rosyjskiego satrapy. Udali się więc błądź za generałem Bemem do Turcji, błądź poszli do Włoch i do Francji. Niektórzy pozostali na Węgrzech, przybierając węgierskie nazwiska. I w ten sposób Dzierżyński zamienił się w Emeryka. Jego syn - dziad Maruty - pod tym już nazwiskiem wrócił do tzw. Królestwa Polskiego, a stamtąd wyemigrował na Kaukaz.

Warunki życia w Warszawie po wojnie były dla pani Emeryk i jej dzieci, naturalnie, dalekie - od tych, do których przywykli na Kaukazie. Na szczęście udało się matce wywieść bardzo cenną biżuterię (jej resztki posiadała Maruta aż do śmierci), więc rodzina mogła się jako tako urządzić. Maruta po zdaniu matury ukończyła studia ekonomiczne na Wyższej Szkole Handlowej. Po krótkotrwałym małżeństwie, jako Maria Czajkowska, przyjęła została do Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT), gdzie pracowała aż do wybuchu wojny, zajmując odpowiedzialne stanowisko w dziale administracyjnym tej instytucji.

W latach trzydziestych Maruta należała do Popularnych Partii w Warszawie. Cechowały ją obok utrody otwarte, wesołe wspanobienie, niezależność sądlow, uczynność, kolorystkę dowcip i ... "niewyprzony" język. Jak to się mówi: "z nikogo sobie nic nie robiła". Z zamiataniem uprawiała narciarstwo i w zimie często można ją było spotkać w Zakopanem lub Zwardoniu, a gdy spadły duże śniegi, to i w Miłotynie pod Warszawą.

W 1936 roku Maruta Czajkowska poślubiła majora dypl. Jana Leśniaka (później podpułkownika), jednego z najwybitniejszych oficerów Sztabu Głównego. Major Leśniak był człowiekiem poważnego usposobienia. Zapracowany przez cały tydzień, i chciał spędzić niedzielę z nowoposiłowaną żoną w domu. I trzpiotowała Maruta dostosowała się. Nawet na narty już rzadko wyjeżdżała.

W 1935 roku Maruta odznaczona została srebrnym Krzyżem Zasługi. Wówczas to odznaczenie coś jednak znaczyło. Niestety, na emigracji zostało zupełnie zdevaluowane. Toteż Maruta je sobie cenila. Jak mówiła, bardziej, niż wysoką stopnia odęry i "Polonia Restituta", które otrzymała od "władz" emigracyjnych.

We wrześniu 1939 roku, gdy Polska Agencja Telegraficzna ewakuowała się na wschód a potem do Rumunii, Maruta Leśniakowa pozostala w Warszawie. Dopiero w lutym 1940 r. udało się jej, dzięki staraniom męża, wyjechać przez Włochy do Paryża.

Korzystając z tego, że ukończyła w Warszawie kurs siostr Czerwonego Krzyża, rozpoczęła pracę w PCK. Po upadku Francji, Maruta jako siostra PCK ewakuuje się do Wielkiej Brytanii. Po kilku miesiącach pracy w Polskiej Misji Katolickiej w Londynie, gdzie jej głównym zadaniem było odwiedzanie chorych Polaków w szpitalach i szklonek w wzięciach, Maruta zostaje kierowniczką świetlicy w dowództwie LZW. I Polskiego Korpusu w Szkocji. Tam daje znać o sobie energią, zapobiegliwością i troską o żołnierza, więc dowódca Korpusu gen. Merian Kukiel powołuje ją na stanowisko referentki świetlicy i kaniury wojska polskiego w Szkocji. Z tą chwilą Maruta Leśniakowa rozpoczyna karierę wojskową, która zapewni jej zaszczytne miejsce w historii wojska polskiego na Zachodzie.

Liczba kobiet polskich, które się znalazły w Wielkiej Brytanii po upadku Francji, była nieznaczna. Z tych niewiele tylko zgłaszało się do pełnienia jakichś służb pomocniczych w wojsku. Nie było więc potrzeby stworzenia dla nich specjalnej organizacji. W jesieni 1941 zaistniało jednak wydarzenie o wielkiej dla wojska polskiego doniosłości: w Związku Sowieckim zaczęła się tworzyć armia polska, pod dowództwem generała Władysława Andersa. Wrzaz z żołnierzami i kandydatami do służby wojskowej, spływały do obozów lwiące kobiet szukających przede wszystkim schronienia i oparcia. General Anders był człowiekiem o dużym poczuciu społecznym, czułym na biedę ludzka i dalekowzrocznym.

Odciepił od świata przez dwuletni pobyt w więzieniu, nie wiedział nawet, że w brytyjskich śluch zbrojnych istnieją kobiece formacje. Z własnego jednak "pomysłunku" postanowił zorganizować kobiety jako służbę pomocniczą przy swym wojsku. Początkowo głównie dlatego by im dać opiekę i ochronę je od nędzy i tułaczki. Zorganizowane wojskowe, podległy wyznaczonym przez gen. Andersa komendantkom, które jeszcze oficerskich stopni nie miały. Komendantką Główną została początkowo Władysława Piechowska, a po jej wyjeździe z Rosji w kwietniu 1942 r., Bronisława Wystouchowa.

Polskie władze wojskowe w Londynie stanęły wobec problemu. Nie było bowiem w Ministerstwie Obrony Narodowej (MON) komarki, która by mogła objąć zwierzchnictwo nad tą nową gałęzią wojska, jaką była powstająca w Rosji Pomocnicza Sztaba Kobiet (PSK). Zast pozostawienie jej wyłączenie w zależności od dowódcy armii gen. Andersa kłóciło się z zasadą centralizacji władz polskich w Londynie. Wobec tego, mimo że Londyn nie dysponował żadnymi rezerwami kobiecymi, postanowiono utworzyć komendę PSK wchodzącą w skład MON. W dniu 16 listopada 1942 komendantką główną SPK została mianowana przez Ministra Obrony gen. Kukiel. Zofia Leśniowska, córka gen. Sikorskiego, która później zginęła wraz z nim w Gibraltarze, a jej zastępczynią Maria Leśniakowa. Obie wrzaz z szeregiem innych kandydatek na oficerów - ukończyły przetłem angielska podchorążówkę dla

II/8

kobiet i uzyskały stopnie podporuczników. MON zwróciło się też do gen. Andersa z prośbą o przesłanie kilkuset ochotników PSK do Anglii, gdzie były potrzebne w szpitalach wojskowych, oraz do pełnienia rozmaitych służb w wojsku.

Nie wiem, z jakich przyczyn Zofia Leśniowska zrezygnowała ze stanowiska komendantki głównej PSK i na jej miejsce mianowana została w dniu 18 lutego 1943 r. Maria Leśniakowa. Zadanie jej nie było łatwe. Poza bowiem zdolnościami organizacyjnymi nowa komendantka główna wykazać musiała talenty dyplomatyczne. PSK w armii na Bliskim Wschodzie była już zorganizowaną. Miała własną komendę i kadre oficerską i zyskiwała sobie swą użytecznością coraz większą popularność w wojsku. To też mianowanie Komendantką Główną "jakiejs tam" nikomu z nich nieznaną Leśniakowej, przyjęte zostało nieprzychylnie zarówno przez Bronisławę Wyslouchową, już noszącą tytuł komendantki głównej, jak i przez gros kobiecego wojska. "No, niech ona tu przyjedzie i zacznie się rządzić, to my jej pokazemy". Leśniakowa, nie w cieniu bita, ani na Wschód, ani później w czasie działań wojennych do **Włoch** - o ile wiem - nie przyjechała. Ani się da wewnątrznych spraw PSK w armii gen. Andersa nie wtrącała. Jak sama napisała w "Jednodniówce" wydanej z okazji pierwszego Zjazdu Kobiet-Zołnierzy w 1958 r., "faktyczny zasięg Komendy Głównej PSK ograniczał się do Wielkiej Brytanii".

Ale, usuwając się od rozkazywania "Pestkom" we Włoszech, w Egipcie i w Palestynie, Maria Leśniakowa tym niemniej walczyła skutecznie o ich prawa. I gdy przy zaszerogowaniu kobiet-zołnierzy mianowana została pułkownikiem, uzyskała ten sam stopień dla Bronisławy Wyslouchowej.

Mimo niespodziewanego awansu, plk Leśniakowa nigdy nie wykazywała, by wysokie, wpływowe i odpowiedzialne stanowisko, jakie zajmowała, uderzyło jej do głowy. Nie żądała też i nie oczekiwała ani uznania ani wdzięczności za wielki wysiłek, jaki włożyła w zdobywcę dla kobiet-zołnierzy Polskich Sił Zbrojnych - zrównania w prawach z mężczyznanami. Nie zrażały jej w tej pracy opory, których jej nie szczędzono ani przeszłości, na które natrafiała.

Po demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii Maria wraz z mężem przebywała przez szereg lat w Niemczech, gdzie plk. Jan Leśniak pełnił służbę konsultanta przy naczelnym dowództwie alianckim a później Stanów Zjednoczonych. Ale po powrocie do Londynu rzuciła się w wir pracy społecznej z energią, oddaniem i ofiarnością, jakie ją cechowały przez całe życie. Była więc m.in. aż do śmierci przewodniczącą Rady Kola Kobiet Żołnierzy PSZ, przez dłuższy czas przewodniczącą Głównej Komisji Skarbu Narodowego oraz przez ostatnich dziesięć lat przewodniczącą Zjednoczenia Polek na Emigracji. Na tym stanowisku skoncentrowała się na niesieniu pomocy potrzebującym w Polsce.

Jeszcze na dzień przed zgonem pomagała przy pakowaniu paczek przeznaczonych na wysyłkę do Polski.

W roku 1976 zmarł nagle, w czasie podróży do Włoch, plk. Jan Leśniak. Zgon męża był dla Maruły ciosem, z którego właściwie nigdy się w pełni nie podniosła. Opuściły ją pozostałości ducha i tak dla niej charakterystyczna wesołość. Z tym większym zapalem poświęcała się pracy społecznej.

Smierć dał jej Bog lekko. Jej obrzęd pogrzebowy przybrał charakter narodowej manifestacji. Zasluszyła sobie na to.

ZBIGNIEW RACIESKI

Pułkownik Maria C. Leśniakowa



Pułkownik Maria Leśniakowa ze swymi oficerami

Dnia 12 marca 1987 roku Maria Cecylia Leśniakowa, z odeszła na wieczną wartę domu Emeryk, urodziła się w pułkownik Maria Leśniakowa. Czajaturach, (Kaukaz - Gruzja) Główna Komendantka Po- 23.2.1904 roku. Studia akade- micznej Służby Kobiet w Pol- mickie (W.S.H.) kończy w Polsce i rozpoczęła pracę w Polskiej Agencji Telegraficznej - PAT. wojny światowej.

II/3

Dzięki nieprzeciętnym zdolnościom i znajomości obcych języków obejmuje stanowisko kierownika personalnego. W tym czasie spotyka przyszłego męża, młrą dypl. Jana Leśniaka, pomocnika Szefa Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza.

Wybuch wojny zastaje ją w Polsce. W marcu 1940 roku, przez Włochy przybywa do Francji, gdzie pełni funkcje świetliczanki w polskich oddziałach wojskowych, po czym zostaje ewakuowana jako siostra PCK (mając ukończony kurs PCK przed wojną) do Anglii. Przydzielona do ks. pral. W. Stanisławskiego, Wikariusza Generalnego na Wielką Brytanię, pracuje przy weryfikacji internowanych przez władze brytyjskie Polaków, którzy nie posiadali osobistych dokumentów. Następnie pełni funkcje świetliczanki w Szkocji i jest referentką świetlic i kandyd przy D-twie I Korpusu.

We wrześniu 1942 roku zostaje wydelegowana do Oddziału I Sztabu Naczelnego Wodza Wojsk Polskich, celem organizowania Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet.

Od lutego 1943 r. Maria Leśniakowa była Komendantką Główną Pomocniczej Służby Kobiet przy Naczelnym Dowództwie Wojsk Polskich w Londynie. Zasadniczym zadaniem Komendy Głównej P.S.K. było opracowanie projektów dekretów, rozkazów wykonawczych, organizacyjnych, wyszkoleniowych, oraz dostosowanie już istniejących regulaminów i instrukcji do potrzeb służby kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych.

Ustawa z 9.4.1938 r. o Powszechnym Obowiązku Służby Wojskowej przewidywała ochotniczy ciąg kobiet na wypadek wojny. Nie było żadnych rozporządzeń wykonawczych.

Maria Leśniakowa jako Komendantka Główna PSK zdawała sobie sprawę z ważności i ogromu pracy jaki ją czekał. Wraz ze swoim personelem Komendy Głównej przystąpili do bardzo trudnego obowiązków z całym entuzjazmem, energią i uporem. Cel osiągnęła. Sprawy ochotniczego zaciągu kobiet do wojska i wszystkich ich obowiązków i uprawnień zostały uregulowane rozkazami Ministerstwa Obrony Narodowej.

Pani pułkownik Maria Leśniakowa służyła w Armii Krajowej traktowała z miłością i dumą. W pamiętniku swoim pisze: „Zdawało mi się, że będąc w wojsku jestem bliższa Polski, że słowo Ojczyzna zaczęło we mnie żyć”.

Odeszła od nas wybitna działaczka emigracyjna. Do końca życia była żołnierzem walczącym o Niepodległą Polskę. Sprawy Polaki, niesienie pomocy potrzebującym — było treścią jej życia.

Spoleczność emigracyjna doceniła jej zasługi. Kościół nie mieścił zebranego tłumu w dniu pogrzebu. Gdy okryta flagą tłumna opuszczała świątynię po skromnej ceremonii (zgodnie z życzeniem zmarłej) pochylili się w holdzie wszystkie głowy.
Cześć Twej Pamięci, Pani Komendantko!

Czesława Chrząstowska
por. PWSK

JESZCZE O PUŁKOWNIKU MARNUTIE.

Było to w latach 1941/43, Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych w Szkocji — taka była wówczas oficjalna nazwa I Korpusu — stacjonowało w małej wsi Bridge-of-Barn pod Perth. Na drugim końcu wsi, w pięknym parku tonącym w rododendronach, stał pałac, oddany przez właściciela na użytek wojska polskiego. Przy pałacu, w budowlano świetlicę dla podoficerów. Królowa tam nasza Maza, Maruta Leśniakowa. W tamtych pomurach latach była promieniem optymizmu. Sympa dowcipem głównie na temat korpusu oficerskiego. „W tej świetlicy łob nie znajdą się — mówiła — bo to miejsce dla intelektualistów.” Ktokolwiek z nas miał chwilkę czasu leżał do Maruty na herbatkę i na jej anegdoty. Nie posiadała jeszcze wtedy stopnia wojskowego, ale tłumaczyła, że nawet bez dekretu namiastycznego jest pod pułkownikiem.

W Bridge-of Barn urodziła się nam ówczeska Babetta. Było to pierwsze polskie dziecko urodzone w Szkocji. Jej chrzest odbył się w parku, w namiocie-kaplicy, a jej rodzicami chrzestnymi byli generał Kukiel i Maruta Leśniakowa. Do dziś, w dalekiej Braxylli, po tylu latach, posiadamy w albumie poźdździą fotografię z tej niezwykłej uroczystości, z rodzicami chrzestnymi trzymającymi na rękach noworodka, dziś już doktora psychologii i matki dwóch dorastających ówrek. Oto mamy, może nieważny przyczynek do biografii Maruty, jednej z najbardziej uroczych kobiet, jakie znam.

Małkiej FELDERUZEN.

1 JESZCZE O KOMENDANTOWIE LESNIAKOWEJ.

Prawie wszystko co można było powiedzieć o Wielkiej Marucie, zostało umieszczone w nekrologach i wspomnieniach żołnierzy. Odeszła w zasławy otoczona legendą. Bezspornie była na owe czasy Drugiej Wojny Światowej zjawiskiem niecodziennym. Uważano ją za organizatora, o dużej wybitnej odwadze, o umiejętności zjedynienia i dobierania sobie ludzi do pracy. Cechował ją silny charakter, ogromna pracowitość, ogromna ambicja i fanatyczny wprost patriotyzm. Wojna otworzyła przed nią olbrzymie możliwości, a ambicja torowała jej drogę do sukcesów. Po przybyciu do Anglii rzuciła się w wir pracy w oparciu o polską WMOA. Zorganizowała kandydnę przy I Korpusie w Bridge-of Barn w Szkocji i odrazu stała się popularna wśród żołnierzy. W kandydnie panował żąd i „wersal.”

Pani Maruta dbała nie tylko o żądaki swoich podopiecznych, ale i o bardzo prozaiczne potrzeby, jak np. cerowanie dziurawych skarpet, pisanie listów do angielskich "girl-friend"ów, tłumaczenie listów, oraz starania przez Czerwony Krzyż odalenienia najbliższych.

Aż przyszedł dzień powołania kobiet do pomocniczej wojskowej służby. Mając przygotowanie jeszcze z Polski po przez PWK, zajęła się p. Maruta rekrutacją Polek, przybyłych z wojskiem do Szkocji. Było tych kobiet mało i nie wszystkim śniła się kariera wojskowa w niewygodach, ani rola bohaterkiej Emilii Plater. Pani Maruta jednak pamiętając o próżności kobiecej, roztaczała dla sprawy obrazy barwne, patriotyczne, pełne poświęcenia dla sprawy. Kobieci w mundurze i "fally-fashioned" kacyzerach. Oczywiście było oprzeć się takiej pokusie, kiedy w tym czasie nawet za kupony nie można było dostać jedwabnych pończoch ze szwem i Trzeba przyznać, że i mundur i kacyzer na zgrabnych nogach, p. Maruta demonstrowała z takim wdziękiem i przekonaniem, że właściwie rekrutacja z małymi wyjątkami, powiodła się. "Urobione" kandydatki dowiedziały się dopiero na kursie rekrutkim o prawdziwych i trudnych zadaniach i obowiązkach Matki-Polki pod sztandarami Orza Białego. Natomiast - nie trzeba było przekonywać inne, które już oddawała pełnią ochotniczo obowiązków w oddziałach wojskowych, w świetlicach i kantynach pod namiotami i w "bezczechach śmiechu". "Teoretycznie bowiem, nic się przecież zmienić nie mogło w ich służbie "ku chwale Ojczyzny", poza kolorem munduru. W praktyce okazało się nieco inaczej. Tak, czy inaczej, Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet zdążyła egzamin przy mocnej ręce u sternu.

Nadszedł czas rozstania się z mundurem. Skończyło się wojsko, ale nie skończyły się kontakty z płk. Leśniakową, które za pośrednictwem Koła Kobiet Żołnierzy i bezpośrednio, trwały, aż do jej śmierci. W okresie paroletniego pobytu w Niemczech, gdzie pracowała wybitnie, jako "welfare officer" w amerykańskiej okupacyjnej "zonie", utrzymywała kontakty z byłymi podkomendnymi zapraszając je do siebie na urlopy i dłuższe wakacje. Interesowała się ich życiem "w cywilu", często, bardzo dyskretnie pomagała materiałnie, opłacała lekcje angielskiego, by pomóc w otrzymaniu lepszej pracy.

Kiedyś w tych latach powojennych zdarzyło się, że nasze koleżanki uciuławszy nieco grosza, pojechały na najtańszy urlop do Austrii. Urlop się udał. Wspaniale. Ale za brakko im pieniędzy na zaopatrzenie się w żywność w powrotną 27-godzinną podróż. Parę dni przed odjazdem - licząc na intuicję Komendantki, wysłały do niej, do Frankfurthu kłkę z pozdrowieniami, wspominając mimochodem . . . że wkrótce wracają z wakacji przez Frankfurt tego-a-tego dnia i o tej to godzinie i że jej obecność na dworcu sprawi im ogromną radość. Oczywiście, jak było do przewidzenia p. Maruta zjawiała się na dworcu z koszem załadowanym prowiantem, owocami, słodyczkami, butelką "reńskiego" i papierosami dla palącej koleżanki. Zaopatrzenie zostało przyjęte z uśmiechem i dziękowaniem /hm./ i ogromną radością.

Po powrocie na Wyspę rzuciła się p. Maruta w wir prac społecznych organizacji. Należała do wszystkich najważniejszych organizacji. Zawsze była obecna na wszystkich uroczystościach i obchodach, na zebraniach i pochodach p. testacyjnych. Hojnie wspomagała Skarb Narodowy, Instytut i Muzeum in. Gen. Sikorskiego, Bibliotekę. Jako Przewodniczkę Rady Koła Kobiet Żołnierzy, wszędzie nas reprezentowała, uchyliając się nigdy od narzucanych jej obowiązków. Na ce. Koła wpłaciła £12,000.—, zastzegając się, by za jej życia o tym nie wspomniano. Prywatnie - podkarmiała głodomorów Nikt, nigdy, kto przekroczył kiedykolwiek próg domu Leśniaków, nie wyszedł bez szklanki herbaty i kawy. Wszędzie tam, gdzie nieszczęście, lub choroba dotknęły je ziomków, pierwsza śpieszyła z pomocą i słowami współczucia i pociechy.

Prawdą jest, że zdarzało nam się nieraz "popiszczyć" na naszą Przewodniczkę Rady Koła, ale to chyba do zwyczaj należy w odniesieniu do władz.

Po jej odejściu pamięta się tylko i wyłącznie o dobru i wielkich czynach, jakich dokonała, o wrażliwym sercu na cierpienia ludzkie, o serdecznych gestach, których nie szczyła na przestrzeni długich lat jej pracowitego i ofiarnego życia.

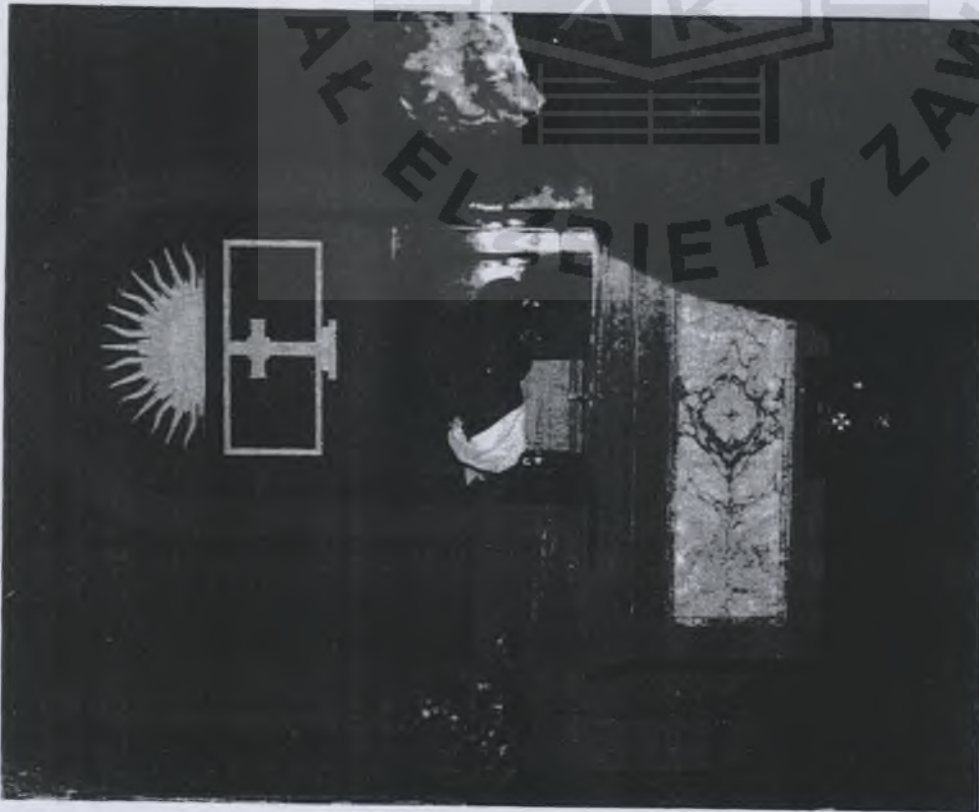
Halina Poliszewska

II/R
ś.p. Irena WACHLOWSKA-BOMBA, nee Łomnicka, MBE, kpt., PWSK,
zmarła 16.3.1987 w Krakowie.



Dnia 16-go marca 1987 roku, zmarła w Krakowie Irena Wachlowska, kapitan Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet. Urodzona w Mikuliczynie, gimnazjum i dalsze studia odbyła we Lwowie, gdzie jej ojciec Antoni Łomnicki był profesorem. Wojna zastała ją we Lwowie. Dalsze losy to wywózka do ZSSR, pobyt w obozach pracy, głód, chłód i choroby, które były także udziałem wszystkich wywiezionych. Dołączyła do organizującej się Armii Polskiej i z pierwszą ewakuacją przybyła do Teheranu. Po krótkim pobycie wyjechała do Rehovot / ówczesna Palestyna/ i wraz z grupą 60-ciu kobiet, delegowanych na kurs A.T.S. w Sarafand, celem zapoznania się z organizacją angielskiej Służby Kobiet w Armii. Zna dobrze język angielski i jest łącznikiem między władzami A.T.S. i polskim plutonem szkolnym. Po ukończeniu kursu została wyznaczona na komendantkę Ośrodka Wyszakoleniowego P.W.S.K. w Rehovot. Po przeszło rocznej pracy została odkomenderowana do Ministerstwa Propagandy w Londynie i po krótkim kursie wysłana do pracy w Stanach Zjednoczonych.

- 81 -



Po bardzo uroczystym nabożeństwie żałobnym i spopieleniu, prochy ś.p. płk. Marii LEŚNIAKOWEJ spoczęły obok urny z prochami Jej Męża ś.p. płk. dypl. Jana LEŚNIAKA, przy kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie.

- 80 -





Kończy służbę w jako Szef Departamentu P.S.K. w Polskim Korpusie Przystosobienia i Romieszczenia.

Była nieprzeciętną przełożoną, władzy swej nigdy nie nadużywała. W każdej ohotniczce widziała przedewszystkiem człowieka, a nie żołnierza. Była bardzo ceniona i lubiana, jako komendantka. Dzięki doskonałej znajomości języka angielskiego i wrodzonemu taktowi potrafiła zbudzić uznanie władz angielskich. Władze brytyjskie przyznały jej odznaczenie M.B.E.

Kilka lat po wojnie wróciła do ukochanego Zakopanego, gdzie spędziła resztę życia. Pozostanie zawsze w naszej pamięci.

Czesława Chrzastowska.



ś.p. Władysława PIECHOWSKA
z Buttów-Andrzejkowiczów

zmarła po ciężkiej chorobie 21.6.1987
i pochowana została w rodzinnym grobie
na Powązkach w Warszawie.

Nieustraszona bojowniczka o wolność
i niepodległość Ojczyzny, żołnierz POW
pseudonim "Pojata". Uczestniczka w 1920 r.
jako instruktorka SP10. W okresie międzywojennym działaczka ZPOK10PWK. Brała udział w wojnie
obronnej 1939, a następnie była członkiem ZWZ.

Pierwsza Komendantka Główna PSK w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Od 1943 r. siostra przełożona polskiego szpitala wojskowego na Srodkowym Wschodzie.

Odznaczona Krzyżem Niepodległości z Mieczami, dwukrotnie

Krzyżem Walecznych i Krzyżem A.K..

W latach 1969-87 brała udział w pracach Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość.

-- 82 --

Ś. † P.

WANDA PAWLIK

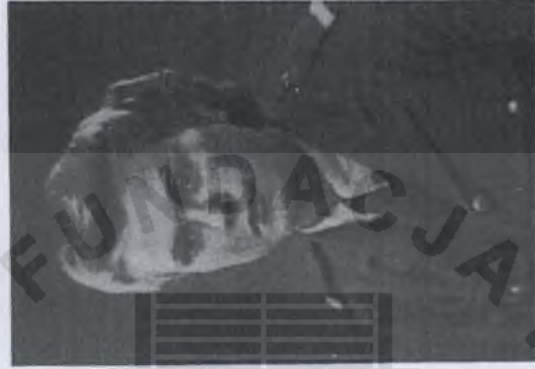
z domu Nowosielska

zmarła w Londynie 5 lipca 1987 r. Wyznaczona do ZSRR, ochotniczka PWSK 2 Korpusu w służbie łączności, maturzystka gimnazjum i liceum w Porto San Giorgio. Po wojnie oddana całym sercem pracy społecznej dla Polski. Skarbniczka Koła Kobiet Żołnierzy PSZ i jego Delegatka do Rady Narodowej RP.

Kochaną Wandę żegnają z wielkim żalem

RADA, ZARZĄD I KOLEŻANKI
Z KOŁA KOBIEĆ ŻOŁNIERZY PSZ

25432



Odeszła od nas kochana Koleżanka, członkini i skarbniczka Koła Kobiet Żołnierzy, pozostawiając po sobie smutek i lukę trudną do wypełnienia. Była uosobieniem dobroci, bezgranicznego poświęcenia sprawie służby dla dobra Ojczyzny i bliźnich, swojej rodziny, oraz wszystkim obowiązkom podjętym na polu pracy społecznej.

W czasie swojej trzy-miesięcznej walki z nieopisanymi cierpieniami, które znosiła bohatersko i bez słowa skargi. Niemal do ostatniej chwili myślała o różnych sprawach i zobowiązaniach, których nie zdążyła już załatwić.

Zmarła 5-go lipca 1987 r. pozostawiając po sobie świetlaną pamięć i smutek w sercach tych, którzy ją znali i kochali w pracy i osobistocie.

ZP.



--- 83 ---







KOMUNIKAT

11/14
~

KOŁO Kobiet Żołnierzy P.S.Z.

Polish Ex-Service Women Association

Nr. 1/88. Londyn - Luty Tylko dla członkiń



PŁK. MARIA LEŚNIAKOWA-KOMENDANTKA
POMOCNICZEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIEC P.S.Z.
N I E Ż Y J E .



Ze wspomnień - WSPOMNIENIE Z MOJEJ SŁUŻBY
DLA WOJSKA I W WOJSKU.

W 1930 r. wstąpiłam do Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Odbýłam szereg kursów instruktorskich P.W.K.-W.F./dwa na "Słowiku" w Kielcach, plus jeden w Warszawie. Od 1934r. pracowałam jako instruktorka powiatowa na powiat: Białoostocki, Wysoko-Mazowiecki i Wołkowysk. Z tych czasów zna mnie p. Szagonywa. Jej mąż był starostą powiatowym w Białymstoku. Dwa lata przed wojną zostałam przeniesiona do pracy do Centrali Międzymiastrowej-Białystok, dla celów obronnych. Komendantką moją była w DOK 3: Kr. Reut i Nela Gorasychniewicz-Heinrychowa. 27.8.1939 dostałam kartę mobilizacyjną z P.K.U. Białystok/płk. Szafianowski/ - do objęcia Punktu Obrony Miasta, t.j. stały pobyt na Centrali do wejścia Niemców, kiedy to dostałam rozkaz powrotu do domu na nazwisko N. Wilczyńska. Po wkroczeniu Bolszewików - z punktu zostałam zaangażowana do pracy konspiracyjnej pod kierownictwem mjr. Łukosia, pod pseudonimem Krystyna Kalinowska, do utrzymania kontaktów z gen. K. Tokarzewskim, za pośrednictwem St. Kowalskiej.

Dnia 27.4.1940 r. zostałam aresztowana, przewieziona do Mińska i po 11-tu miesiącach wysłana do Kazachstanu na 8 lat ciężkich robót. Zwolniona we wrześniu 1941 r., przewieziona do Akmolińska - została zweryfikowana do wojska polskiego. Z braku odpowiedniego transportu wywieziono nas pod Bucharę, następnie do Osz-Pamirskiej Góry. Mjr. Ostrowski, werbując do podchorążówki chłopców, wysłał nas cztery do Guzar do PSK. 12.2.42, meldowałam się u kmdtki Przystajko i została szefem Obozu. 1.4.1942 byliśmy już w Teheranie, a 15 maja wyjechałyśmy do

2/15
Kata kobiet Strany P.S.Z. w 1/88 w Londynie - wstę

Palestyny, na kurs unitarny do Sarafand. Tam już były: kol. Wachlowska, Obertyńska, Lisiewicz i inne. Po kursie zostałam komendantką 1. Plutonu Łączności na Środkowym Wschodzie. St. Kowalska, 1. Pluton Transportowy - Komendantką Kompanii była J. Falkiewicz, Rehovoth, w stopniu ppor.

Po wyjeździe do Anglii kmdtki Przystajko, Kompanię objęła p. I. Wachlowska. Do zatwierdzenia naszych stopni, wysłano wykaz do gen. Andersa: przydział, nazwisko, funkcja - awans. Kol. Cz. Nonas pominięła moje nazwisko. Przydziału bez obsady nie udało się poprawić. Wysłano mnie do Egiptu w stopniu st. sierżanta, na komendantkę do 1. Junackiej Szkoły Mechanicznej dla 650 chłopców, z obsadą biurowo-kantyniarską P.S.K. Po jakimś czasie zostałam przeniesiona do Szkoły Młodszych Ochotniczek na referentkę "Wyszkolenia Wojskowego" - do Jeninu, potem do Nazaretu, skąd skierowano mnie na 3-ci Kurs Podchorążych do Egiptu /Qasassin/, pod dowództwem gen. Tokarzewskiego. Następnie zostałam przeniesiona, na własną prośbę, przez Insp. Wysłouchową do Egiptu, na oficera oświatowego P.S.K.

W 1944 r. stanowisko to objęła kdtka Zarębianka, a ja zostałam przeniesiona na szefa Plutonu Łączności do płk. Marszałka /Kwarbil/, do likwidacji Obozu - palenie specjalnych dokumentów. Cały ten okres odbyłam pod nazwiskiem N. Roman, po moim pierwszym mężu./od 17.1.1940r./.. W sierpniu 1947 r. przyjechałam do Obozu Ontario, Surrey-Anglia. Tam spotkałam z A.K. moją kmdtkę N. Heinrychową z DOK 3-Grodno, zgorzoną do najwyższego stopnia moim niskim wojskowym stopniem. Odpowiedziałam - trudno, nie jestem ze Lwowa, nie mam protekcji. W 1952 r. wyemigrowałam do Australii z moim drugim mężem Wł. Boratynem, Kmdtem Szkoły Tel-El-Kebir.

N. BORATYN

WSPOMNIENIE Z MOJEJ SŁUŻBY W ODDZIALE
PARTYZANCKIM "ZENON" 34.P.P.A.K.

Lucyna Kujawińska

Urodziłam się dnia 1.10.1919 r. w Kornicy, obecnie powiatu Łosice, przed wojną - powiatu Siedlce.

Matka Władysława, ojciec Franciszek Czajka - właściciele młyna w Kornicy.

Po ukończeniu szkoły podstawowej /powszechnej/, a następnie Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Spokojnej 10 w Lublinie, w 1937 zaczęłam naukę w Prywatnym Liceum Handlowym Michałiny Sobolewskiej przy ul. 1-go Maja 10, również w Lublinie. Ukończyłam je w 1939 roku i dostałam świadectwo dojrzałości.

Jeszcze przed otrzymaniem tego świadectwa, zaraz po egzaminach rozpoczęłam pracę jako sekretarka w biurze Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych P.F.O.M. Polmin przy Krakowskim Przedmieściu, ale nie pamiętam już numeru. Pracowałam tam do dnia 10 września, aż do zbombardowania budynku przez Niemców.

Cały mój czas w Lublinie mieszkałam z ciotką i młodszymi siostrami przy ulicy Cichej Nr.7, a po wysiedleniu nas przez Niemców, przy ul. Wyszyńskiego, dawniej Niecałej.

Dnia 16. września 1939 r. wraz z inną młodą kobietą, dołączyłam do jakiegoś żołnierza, który miał parokonną furmankę i wspólnie zwoziliśmy rannych z obrony Lublina do Szpitala św. Wincentego a Paulo na ul. Staszica.

Po wkroczeniu Niemców 17. września do miasta, ja wraz z rannymi pozostałam w tym szpitalu do pomocy Siostrom Szarytkom. Z umiłowania pracy przy chorych na ochotnika, bezinteresownie, pracowałam tam chyba aż do połowy 1942 roku.

Zaświadczenie o tej pracy chroniło mnie przed wywózką na przymusowe roboty do Niemiec.

Rok 1943 przeżyłam w domu w Kornicy, pomagając prowadzić młyn.

Na przyjęciu sylwestrowym w mojej rodzinie poznałam mego przyszłego męża, por. "Żonkila", oraz "Zenona", dowódcę Oddziału Partyzanckiego. Tegoż wieczora "Zenon" zwerbował mnie do Oddziału.

Byłam łączniczką pomiędzy Oddziałem i Inspektorem Biała-Podlaska, oraz Dowódcą Radiostacji Nr.31 - por. "Żonkilem" i Szefem Łączności "Marianem". W styczniu w Wólce Nosowskiej zostałam zaprzysiężona przez oficera naszego Oddziału, por. "Sępa" w obecności "Lancy" i jego rodziny. Przyjęłam pseudonim "Brylant".

Czasem służbowo jeździłam również do Warszawy i w czasie takiego wyjazdu zakupiłam potrzebne materiały na sztandar, który wyhaftowały siostry Frankowskie z Kobyłan. W 30 kwietnia, po powrocie z Warszawy dołączyłam do Oddziału w Wygodzie. Tam wtedy Oddział stoczył walkę z Niemcami, którzy namierzając pracującą radiostację, podjechałi aż pod wieś.

Moim pierwszym, a później już stałym kontaktem z Inspektorem w Białej Podl. była starsza pani, matka jednego z naszych partyzantów, "Kolejarza" - Apolonia Mścichowska, zamieszkała z mężem i wnuczką przy ul. Sitnickiej 3. Przyjęło się powszechnie, że nazywaliśmy ją "Matką Kolejarza" i nawet nigdy nie znałam jej pseudonimu.

Ona była dla mnie przykładem bohaterki i jedną z najdzielniejszych kobiet w konspiracji.

Od niej podejmowałam spalonych w konspiracji ochotników do Oddziału, broń, amunicję i granaty. U niej spotykałam się z In-

spektorem "Romanem". Rzykowała życiem swoim i najbliższych, ponieważ od niej wyjeżdżał zawsze już po godzinie policyjnej, obładowanym wozem i często ludźmi. Chociaż w tych kilku słowach chciałam złożyć jej podziękowanie za służbę jej pełną poświęcenia. Drugim stałym miejscem było mieszkanie dwóch sióstr: pani Jadwigi Ciągłińskiej i Zofii Piotrowskiej, przy ul. Sadowej, chyba Nr. 4 lub 7.

Niestety czas zacierania powoli wiele faktów z pamięci.

Z w/w miejsca często zabierałam wory pełne paczek od "Chrzestnych Matek" dla "Chłopców" w Oddziale.

Od czasu do czasu spotykałam się z "Kasą-werym" i dostawałam od niego benzynę i olej do agregata do Radiostacji. Miałam ciągły kontakt z panią Jadwigą Ramlau. Prowadziła ona budkę tytoniową blisko żandarmerii i Gestapo. Od niej pobierałam fałszywe karty tożsamości dla "Chłopców", telegramy dla Radiostacji, zapasową radiostację, kwarce dla Radiostacji, również wiele innych dokumentów. U niej również zostawiałam meldunki i dokumenty od por. "Żonkila" dla Szefa Łączności.

Niedaleko od p. Ramlau była "melina" "Mariana" u Hanki, która pracowała w rozlewni octu. Tam również bezpośrednio załatwiałam sprawy i meldunki łączności z "Marianem". Miałam przez pewien czas "kontakt" w Pralni Chemicznej przy ul. Brzeskiej oraz w sklepie spożywczym p. Kamińskiej na Placu Wolności.

W razie potrzeby zatrzymywałam się u mojej siostry, Albiny Papińskiej na ul. Janowskiej 22. Zdawałam sobie sprawę jak bardzo narażałam ją i jej rodzinę na niebezpieczeństwo.

Około Zielonych Świąt byłam parę dni w Oddziale w lesie, między Hołowczycami, Serpelicami i Klepaczewem, kiedy Oddział nasz stoczył walkę z Niemcami.

Po poświęceniu sztandaru w dniu 29-go czerwca 1944r., następnego dnia odwiozłam do Białej gen. "Halkę" i jego "świtę", dlatego nie byłam obecna w czasie walki w Jeziorach. Tego dnia dołączyłam do Oddziału we wsi Krynica i stamtąd odskoczyliśmy na nowe m.p. do Lipniaków czy Dębowierzchów. Dnia 2 lipca wraz z por. "Żonkilem" pojechalśmy do Kornicy, do moich rodziców, a następnego dnia, 3. lipca - chyba był to poniedziałek - udzielił nam ślubu w kościele w Kornicy ks. Stefan Kinka, kapłan wysiedlony do tamtej parafii z Pomorza.

Świadkami byli mój szwagier i "Guz" Partyzant z naszej "Radiówki".

Ślub odbył się w ścisłej tajemnicy, przy drzwiach zamkniętych. Ażeby nie zwrócić uwagi sąsiadów, nawet moi rodzice nie byli na tej uroczystości. Na zawarcie małżeństwa udzielił nam biskup z Siedlec dyspensy. Już w czasie ślubu mój mąż był chory, a następnego dnia leżał półprzytomny z gorączki, z powodu wrzodu w gardle.

Czas jego choroby spędziłam w domu naszego doktora Oddziału - "Mruczka", który wraz z żoną mieszkał w pobliżu moich rodziców. Po chorobie mąż powrócił do Oddziału, a ja, z polecenia Szefa Łączności "Mariana", pojechałam z meldunkiem do Warszawy. Miałam również podjąć w Warszawie w Kasie Głównej A.K. pieniądze por. "Żonkila". Były to jego półroczne pobory, które przywiózł z sobą z Anglii.

Meldunek doręczyłam, ale z wydoścaniem pieniędzy miałam wiele kłopotu. Przeciągnęło to mój pobyt w Stolicy i martwiłam się jakim

11/18

sposobem dostaną się zpowrotem do Białej-Podlaskiej, ponieważ jadąc do Warszawy, jechałam na stopniu pociągu bez biletu. Był to chyba jeden z ostatnich pociągów przed "Akcją Burzy". Pociąg był zapchany wojskiem węgierskim.

Jeśli chodzi o pieniądze, to przyszedł mi z pomocą "Koral" - łącznościowiec. Poinformował mnie, że Kasa Główna A.K. była ewakuowana z Warszawy. Dostał jednak w jakiś sposób "nie te same, ale takie same", jak mi powiedział. Wręczył mi również nowe elementy rochu dla Radiostacji na następne sześć miesięcy.

Przyganiał mnie, abym szybciej opuściła Warszawę. Dopiero później zrozumiałam, iż wiedział o wybuchu Powstania.

"Koral" znałam w szpitalu w Lublinie, dogłądałam go tam przez parę miesięcy.

Po przenocowaniu na Pradze, na ul. Grochowskiej, następnego dnia idąc "pod prąd", doszłam do Dębe Wielkie. Tam się zatrzymałam w jakimś gospodarstwie wiejskim. Idąc polem, mijałam wydawało się niekończącą się lawinę różnego rodzaju żołdactwa: Kałmuków zamieszanych z Niemcami, SS-manów, Ukraińców, wozy z budami i babami i innych markietantów.

Następnego dnia rano, kto tylko był we wsi, wybiegliśmy patrzeć z niedowierzaniem, ponieważ szosa jechała w stronę Warszawy obrzynie czołgi sowieckie.

Poczekaliśmy do południa, ale szosa opuszczała, więc puściłam się w dalszą drogę. Dostownie jakby mnie niosły skrzydła, przebiegłam "wymarły" Mińsk Mazowiecki - widziałam tam tylko jednego człowieka. Również przemknęłam przez Kałuszyn bez znaku życia. Za Kałuszynem, chyba blisko Albinowa ujrzałam patron żołnierzy radzieckich. Z ich rozkazu zrewidowana byłam przez jakąś kobietę -

Polkę mówiącą po rosyjsku. Dowódca patrolu nie mógł zrozumieć jak ja mogłam przyjeść z Warszawy. Kazano mi pozostać w domu na kolonii. Gospodarze coś mówili, że w Siedlcach i koło Siedlec ciągle broni się jakaś tam dywizja niemiecka. Może tak i było, a może oni tylko tak przypuszczali. Bałam się wdrażać z kimkolwiek w rozmowę z powodu posiadanych ruchów elementu, ukrytych w latarni/baterijce/, oraz dużej sumy pieniędzy. Przypuszczalnie i żołnierze i wieśniacy podejrzliwie na mnie patrzyli i mnie obserwowali.

Po przenocowaniu, wyruszyłam w dalszą drogę. Przeszłam zniszczone Siedlce, doszłam aż za miasteczko Mordy. Tam u znajomej, po przywleczeniu, /bo byłam wygodzona/, załadowałam się na olbrzymią ciężarówkę, którą starszy radziecki żołnierz wracał za Bug do Rosji po zaopatrzenie dla wojska. Szczęśliwie dla mnie przejechać musiał koło naszego młyna. Dowiedział mnie szczęśliwie do domu moich rodziców.

Po dniowym odpoczynku i przyjeździe do siebie zaprzęgam swoje siwki i ruszyłam do Białej-Podlaskiej, a stamtąd do Leszczanki, do Oddziału i do męża. Zdziwiła mnie w Leszczance wielka ilość ludzi również z innych Oddziałów i konspiracji.

Ja, za służbę w Oddziale, odznaczona byłam Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, oraz byłam awansowana do stopnia podporucznika czasu wojny. Nawet sama ten meldunek o moim awansie podjęłam u "Ciotki" /Maria Belina/, zamieszkałej obecnie w Lublinie.

I w tamtym okresie Walki i teraz z odległości lat myślę, że to był najpiękniejszy okres mego życia.

wyemigrował do Galicji. Stamtąd znów po wybuchu powstania na Węgrzech w 1849 roku i ogłoszeniu oderwania się tego kraju od cesarstwa austriackiego, przeszedł na Węgry i wstąpił do Legionu Polskiego, którym dowodzili generałowie Dembiński i Wysocki. Kiedy zbrojna interwencja armii rosyjskiej doprowadziła Austrii w zgnieceniu powstania i wojska węgierskie, zdając się na łaskę i niełaskę cara Mikołaja, kapitulowały pod Vilagos w 1849 r., tysiącom żołnierzy polskich groziła zemsta rosyjskiego satrapy. Udali się więc bądź za generałem Bemem do Turcji, bądź poszli do Włoch i do Francji. Niektórzy pozostali na Węgrzech, przybierając węgierskie nazwiska. I w ten sposób Dzierżyński zamienił się w Emeryka. Jego syn - dziad Maruty - pod tym już nazwiskiem wrócił do tzw. Królestwa Polskiego, a stamtąd wyemigrował na Kaukaz.

Warunki życia w Warszawie po wojnie były dla pani Emeryk i jej dzieci, naturalnie, dalekie od Kaukazu. Na szczęście udało się matce wywieść bardzo cenną biżuterię (jej resztki posiadała Maruta aż do śmierci), więc rodzina mogła się jako tako urządzić. Maruta po zdaniu matury ukończyła studia ekonomiczne na Wyższej Szkole Handlowej. Po krótkotrwałym małżeństwie, jako Maria Czajkowska, przyjęta została do Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT), gdzie pracowała aż do wybuchu wojny, zajmując odpowiedzialne stanowisko w dziale administracyjnym tej instytucji.

W latach trzydziestych Maruta należała do popularnych postaci w Warszawie. Cechowały ją obok urody otwarte, wesole wspanienie, niezależność sądów uczynność, kobiecość dowcip i ... "niewyprzony" język. Jak to się mówi: "z nikogo sobie nic nie robiła". Z zamiłowaniem uprawiała narciarstwo i w zimie często można ją było spotkać w Zakopanem lub Zwardoniu, a gdy spadły duże śniegi, to i w Miłosnie pod Warszawą.

W 1936 roku Maruta Czajkowska poślubiła majora dypl. Jana Leśniaka (później podpułkownika), jednego z najwybitniejszych oficerów Sztabu Głównego. Major Leśniak był człowiekiem poważnego usposobienia. Zapracowany przez cały tydzień, chciał spędzać niedziele z nowo-poślubioną żoną w domu. I trzpiotała Maruta dostosowała się. Nawet na narty już rzadko wyjeżdżała.

W 1935 roku Maruta odznaczona została srebrnym Krzyżem Zasługi. Wówczas to odznaczenie coś jednak znaczyło. Niestety, na emigracji zostało zupełnie zdevaluowane. Toteż Maruta je sobie cenila. Jak mówiła, bardziej, niż wysokiego stopnia odery! "Polonia Restituta", które otrzymała od "władz" emigracyjnych.

We wrześniu 1939 roku, gdy Polska Agencja Telegraficzna ewakuowała się na wschód a potem do Rumunii, Maruta Leśniakowa pozostała w Warszawie. Dopiero w lutym 1940 r. udało się jej, dzięki staraniom męża, wyjechać przez Włochy do Paryża.

Korzystając z tego, że ukończyła w Warszawie kurs siostr Czerwonego Krzyża, rozpoczęła pracę w PCK. Po upadku Francji, Maruta jako siostra PCK ewakuuje się do Wielkiej Brytanii. Po kilku miesiącach pracy w Polskiej Misji Katolickiej w Londynie, gdzie jej głównym zadaniem było odwiedzanie chorych Polaków w szpitalach i szpitalaszków w więzieniach, Maruta zostaje kierowniczką świetlicy w dowództwie t.zw. I Polskiego Korpusu w Szkocji. Tam daje znać o sobie energią, zapobiegliwością i troską o żołnierza, więc dowódca Korpusu fcn. Marian Kukiel powołuje ją na słownisko referentki świetlic i kantin wojska polskiego w Szkocji. Z tą chwilą Maruta Leśniakowa rozpoczyna karierę wojskową, która zapewni jej zaszczytne miejsce w historii wojska polskiego na Zachodzie.

Liczba kobiet polskich, które się znalazły w Wielkiej Brytanii po upadku Francji, była nieznacząca. Z tych niewiele tylko zgłaszało się do pełnienia jakichś służb pomocniczych w wojsku. Nie było więc potrzeby stworzenia dla nich specjalnej organizacji. W jesieni 1941 zaistniało jednak wydarzenie o wielkiej dla wojska polskiego doniosłości: w Związku Sowieckim zaczęła się tworzyć armia polska, pod dowództwem generała Władysława Andersa. Wraz z żołnierzami i kandydatami do służby wojskowej, spływały do obozów tysiące kobiet szukających przede wszystkim schronienia i oparcia. Generał Anders był człowiekiem o dużym poczuciu społecznym, czułym na biedę ludzką i dalekowzrocznym.

Odcięty od świata przez dwuletni pobyt w więzieniu, nie wiedział nawet, że w brytyjskich siłach zbrojnych istnieją kobiece formacje. Z własnego jednak "pomyślnku" postanowił zorganizować kobiety jako służbę pomocniczą przy swym wojsku. Początkowo głównie dlatego by im dać opiekę i ochronić je od nędzy i tułaczki. Zorganizowane wojskowe, podlegały wyznaczonym przez gen. Andersa komendantkom, które jeszcze oficerskich stopni nie miały. Komendantką Główną została początkowo Władysława Piechowska, a po jej wyjeździe z Rosji w kwietniu 1942 r., Bronisława Wystouchowa.

Polskie władze wojskowe w Londynie stanęły wobec problemu. Nie było bowiem w Ministerstwie Obrony Narodowej (MON) komórki, która by mogła objąć zwierzchnictwo nad tą nową gałęzią wojska, jaką była powstająca w Rosji Pomocnicza Służba Kobiet (PSK). Zaś pozostawienie jej wyłącznie w zależności od dowódcy armii gen. Andersa kłóciło się z zasadą centralizacji władz polskich w Londynie. Wobec tego, mimo że Londyn nie dysponował żadnymi rezerwami kobiecymi, postanowiono utworzyć komendę PSK wchodzącą w skład MON. W dniu 16 listopada 1942 komendantką główną SPK została mianowana przez Ministra Obrony gen. Kukieła, Zofia Leśniowska, córka gen. Sikorskiego, która później zginęła wraz z nim w Gibraltarze, a jej zastępczynią Maria Leśniakowa. Obie - wraz z szeregiem innych kandydatek na oficerów - ukończyły przedtem angielską podchorążówkę dla

kobiet i uzyskały stopnie podporucznikow. MON zwrócilo się też do gen. Andersa z prośbą o przesłanie kilkuset ochotniczek PSK do Anglii, gdzie były potrzebne w szpitalach wojskowych, oraz do pełnienia rozmaitych służb w wojsku.

Nie wiem, z jakich przyczyn Zofia Leśniowska zrezygnowała ze stanowiska komendantki Głównej PSK i na jej miejsce mianowana została w dniu 18 lutego 1943 r. Maria Leśniakowa. Zadanie jej nie było łatwe. Poza bowiem zdolnościami organizacyjnymi nowa komendantka główna wykazać musiała talenty dyplomatyczne. PSK w armii na Bliskim Wschodzie była już zorganizowana. Miała własną komendę i kadre oficerską i zyskiwała sobie swą użytecznością coraz większą popularność w wojsku. To też mianowanie Komendantką Główną "jakieś tam" nikomu z nich nieznannej Leśniakowej, przyjęte zostało nieprzychylnie zarówno przez Bronisławę Wystouchową, już noszącą tytuł komendantki głównej, jak i przez gros kobiecego wojska. "No, niech ona tu przyjedzie i zacznie się rządzić, to my jej pokażemy". Leśniakowa, nie w ciemie była, ani na Wschod, ani później w czasie działań wojennych do Włoch - o ile wiem - nie przejechała. Ani się do wewnętrznych spraw PSK w armii gen. Andersa nie wtrącała. Jak sama napisała w "Jednodniowce" wydanej z okazji pierwszego Zjazdu Kobiet-Zołnierzy w 1958 r., "faktyczny zasięg Komendy Głównej PSK ograniczał się do Wielkiej Brytanii".

Alt, usuwając się od rozkazywania "Pestkom" we Włoszech, w Egipcie i w Palestynie, Maria Leśniakowa tym niemniej walczyła skutecznie o ich prawa. I gdy przy zaszerogowaniu kobiet-zołnierzy mianowana została pułkownikiem, uzyskała ten sam stopień dla Bronisławy Wystouchowej.

Mimo niespodziewanego awansu, płk Leśniakowa nigdy nie wykazywała, by wysokie, wpływowe i odpowiedzialne stanowisko, jakie zajmowała, uderzyło jej do głowy. Nie żądała też i nie oczekiwała ani uznania ani wdzięczności za wielki wysiłek, jaki włożyła w zdobywanie dla kobiet-zołnierzy Polskich Sił Zbrojnych - zrównania w prawach z mężczyznami. Nie zrażały jej w tej pracy opory, których jej nie szczędzono ani przeszkody, na które natrafiała.

Po demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii, Maria wraz z mężem przebywała przez szereg lat w Niemczech, gdzie płk. Jan Leśniak pełnił służbę konsultanta przy naczelnym dowództwie alianckim a później Stanów Zjednoczonych. Ale po powrocie do Londynu rzuciła się w wir pracy społecznej z energią, oddaniem i ofiarnością, jakie ją cechowały przez całe życie. Była więc m.in. aż do śmierci przewodniczącą Rady Koła Kobiet Zolnierzy PSZ, przez dłuższy czas przewodniczącą Głównej Komisji Skarbu Narodowego oraz przez ostatnich dziesięć lat przewodniczącą Zjednoczenia Polek na Emigracji. Na tym stanowisku skoncentrowała się na niesieniu pomocy potrzebującym w Polsce.

Jeszcze na dzień przed zgonem pomagała przy pakowaniu paczek przeznaczonych na wysyłkę do Polski.

W roku 1976 zmarł nagle, w czasie podróży do Włocławca, płk. Jan Leśniak. Zgon męża był dla Maruty ciosem, z którego właściwie nigdy się w pełni nie podniosła. Opuścili ją pogoda ducha i tak dla niej charakterystyczna wesołość. Z tym większym zapałem poświęciła się pracy społecznej.

Smierć dał jej Bóg lekka. A jej obrzęd pogrzebowy przybrał charakter narodowej manifestacji. Zasłużyła sobie na to.

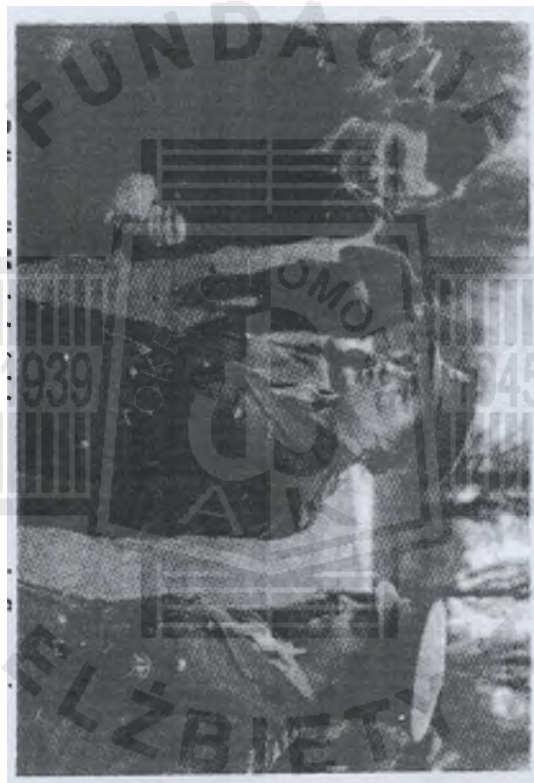
ZBIGNIEW RACIESKI

Pułkownik Maria C. Leśniakowa



Pułkownik Maria Leśniakowa ze swymi oficerami

Dnia 12 marca 1987 roku Maria Cecylia Leśniakowa, z odeszła na wieczną wartę domu Emeryk, urodziła się w pułkownik Maria Leśniakowa, Czyżajaturach, (Kaukaz - Gruzja) Główna Komendantka Polmocniczej Służby Kobiet w Polmickie (W.S.H.) kończy w Polsce i skich Siłach Zbrojnych w czasie 2 rozpoczyna pracę w Polskiej Agencji Telegraficznej - PAT.



Dzięki nieprzeciętnym zdolnościom i znajomości obcych języków obejmuje stanowisko kierownika personalnego. W tym czasie spotyka przyszedłego męża, mjr'a dypl. Jana Lesniaka, pomocnika Szefa Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza.

Wybuch wojny zastaje ją w Polsce. W marcu 1940 roku, przez Włochy przybywa do Francji, gdzie pełni funkcje świetliczanki w polskich oddziałach wojskowych, po czym zostaje ewakuowana jako siostra PCK (mając ukończony kurs PCK przed wojną) do Anglii. Przydzielona do ks. prał. W. Staniszeńskiego, Wikariusza Generalnego na Wielką Brytanię, pracuje przy weryfikacji internowanych przez władze brytyjskie Polaków, którzy nie posiadali osobistych dokumentów. Następnie pełni funkcje świetliczanki w Szkocii i jest referentką świetlic i kantyn przy D-2wie I Korpusu.

We wrześniu 1942 roku zostaje wydelegowana do Oddziału I Sztabu Naczelnego Wodza Wojsk Polskich, celem organizowania Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet.

Od lutego 1943 r. Maria Lesniakowa była Komendantką Główną Pomocniczej Służby Kobiet przy Naczelnym Dowództwie Wojsk Polskich w Londynie. Zasadniczym zadaniem Komendy Głównej P.S.K. było opracowanie projektów dekrétów, rozkazów wykonawczych, organizacyjnych, wyszkoleniowych, oraz dostosowanie już istniejących regulaminów i instrukcji do potrzeb służby kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych.

Ustawa z 9.4.1938 r. o Powołaniu Obowiązku Służby Wojskowej przewidywała ochotniczy udział kobiet na wypadek wojny. Nie było żadnych rozporządzeń wykonawczych.

Maria Lesniakowa jako Komendantka Główna PSK zdawała sobie sprawę z ważności i ogromu pracy jaki ją czekał. Wraz ze swoim personelem Komendy Głównej przystąpiły do bardzo trudnego obowiązku z całym entuzjazmem, energią i uporem. Cel osiągnęła. Sprawy ochotniczego zaciągu kobiet do wojska i wszystkich ich obowiązków i uprawnień zostały uregulowane rozkazami Ministerstwa Obrony Narodowej.

Pani pułkownik Maria Lesniakowa służyła w Armii Krajowej traktowała z miłością i dumą. W pamiętniku swoim pisze: "Zdawało mi się, że będąc w wojsku jestem bliższa Polaki, że słowo Ojczyzna znacznie we mnie żyje".

Odeszła od nas wybitna działaczka emigracyjna. Do końca życia była żołnierzem walczącym o Niepodległą Polskę. Sprawy Polaki, nieśnienie pomocy potrzebującym — było treścią jej życia.

Spółeczność emigracyjna doceniła jej zasługi. Kościół nie miał zabrać jej dumy w dniu pogrzebu. Gdy odkryła flagę trumna opuszczała świątynię po skromnej ceremonii (zgodnie z życzeniem zmarłej) pochylły się w hołdzie wszystkie głowy.

Cześć Twojej Pamięci, Pani Komendantko!

Czesława Chrzastowska
por. PWSK

JESZCZE O PUŁKOWNIKU MARIOLIE.

Było to w latach 1941/43. Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych w Szkocji — taka była wówczas oficjalna nazwa I Korpusu — stacjonowało w małej wsi Bridge-of-Barn pod Perth. Na drugim końcu wsi, w pięknym parku tonącym w rododendronach, stał pałac, oddany przez właściciela na użytek wojska polskiego. Przy pałacu wybudowano świetlicę dla podoficerów. Królowa tam nasza Maria, Marieta Lesniakowa. W tamtych pomurach: latach była promiennym optymistą. Sygnał dowcipami głównie na temat korpusu oficerskiego. "W tej świetlicy jaś nie znajdziecie — mówią — bo to miejsce dla intelektualistów". "Ktokolwiek z nas miał chwilkę czasu leciał do Maruty na herbaczkę i na jej anegdoty. Nie posiadała jeszcze wtedy stajni wojakowego, ale tłumaczyła, że nawet bez dekretu namiastkowego jest pod pułkownikiem.

W Bridge-of-Barn urodziła się nam ówczeska Babetta. Było to pierwsze polskie dziecko urodzone w Szkocji. Jej chrzest odbył się w parku, w namiocie-kaplicy, a jej rodzicom chrzestnym byli generał Kutiel i Marieta Lesniakowa. Do dziś, w dalekiej Brazylii, po tylu latach, posiadamy w albumie, pozórką fotograficzną z tej niezwykłej uroczystości, z rodzicami chrzestnymi trzymającymi na rękach noworodka, dziś już doktora psychologii i matki dwóch dorastających ówrek. Oto matki, może niewarty przysłówek do biografii Maruty, jednej z najbardziej urodzonych kobiet, jakie znam.

Marek FELDHUZEN.

1 JESZCZE O KOMENDANTCE LESNIAKOWEJ.

Prawie wszystko co można było powiedzieć o Wielkiej Marioli, zostało umieszczone w nekrologach i wspominiach żołnierzy, odeszła w szczyt otoczona legendą. Bezspornie była na owe czasy Drugiej Wojny Światowej zjawiskiem niecodziennym. Utalentowana organizatorka, o dużej ożywej odwadze, o umięjętności, sędziwej, o ogromna pracowitości, ogromna ambicja i fanatyczny wyrost patriotyzmu. Wojna otworzyła przed nią olbrzymie możliwości, a ambicja torowała jej drogę do sukcesów. Po przybyciu do Anglii rzuciła się w wir pracy w oparciu o polską WMOA. Zorganizowała kandydatkę przy I Korpusie w Bridge-of-Barn w Szkocji i od razu stała się popularną wśród żołnierzy. W kandydacie panował żąd i "wersal".

II/21

Pani Maruta dbała nie tylko o żołądki swoich podopiecznych, ale i o bardzo prozaiczne potrzeby, jak np. cerowanie dzurawych skarpet, pisanie listów do angielskich "girl-friend'ów", tłumaczenie listów, oraz starania przez Czerwony Krzyż odnalezienia najbliższych.

Aż przyszedł dzień powołania kobiet do pomocniczej wojskowej służby. Mając przygotowanie jeszcze z Polski po przez PWK, zajęła się p. Maruta rekrutacją Polek, przybyłych z wojskiem do Szkocji. Było tych kobiet mało i nie wszystkim służyła się kariera wojskowa w niewygodach, ani rola bohaterskiej Emilii Flater. Pani Maruta jednak pamiętając o próżności kobiecej, roztaczała z werwą i humorem barwne, patriotyczne, pełne poświęcenia dla sprawy obrazy kobiety w mundurze i "fully-fashioned" Kayzerach. Czyż można było oprzeć się takiej pokusie, kiedy w tym czasie nawet za kupony nie można było dostać jedwabnych pończoch ze szwem! Trzeba przyznać, że i mundur i Kayzery na zgrabnych nogach, p. Maruta demonstrowała z takim wdziękiem i przekonaniem, że właściwie rekrutacja z małymi wyjątkami, powiodła się! "Urobione" kandydatki dowiedziały się dopiero na kursie rekrucim o prawdziwych i trudnych zadaniach i obowiązkach Matki-Polki pod sztandarami Orza Białego. Natomiast - nie trzeba było przekonywać inne, które już oddawna pełniły ochotniczo obowiązki w oddziałach wojskowych, w świetlicach i kantynach pod namiotami i w "beczkach śmiechu." Teoretycznie bowiem, nic się przecież zmienić nie mogło w ich służbie "ku chwale Ojczyzny", poza kolorem munduru. W praktyce okazało się nieco inaczej. Tak, czy inaczej, pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet zdała egzamin przy mocnej ręce u stery.

Nadszedł czas rozstania się z mundurem. Skończyło się wojsko, ale nie skończyły się kontakty z p. k. Leśniakową, które za pośrednictwem Koła Kobiet Żołnierzy i bezpośrednio trwały, aż do jej śmierci. W okresie paroletniego pobytu w Niemczech, gdzie pracowała wybitnie, jako "welfare officer" w amerykańskiej okupacyjnej "zonie", utrzymywała kontakty z byłymi podkomendnymi zapraszając je do siebie na urlopy i dłuższe wakacje. Interesowała się ich życiem "w cywilu", często, bardzo dyskretnie pomagała materiałnie, opłacała lekcje angielskiego, by pomóc w otrzymaniu lepszej pracy.

Kiedyś w tych latach powojennych zdarzyło się, że dwie nasze koleżanki uciuławszy nieco grosza, pojechały na najtańszy urlop do Austrii. Urlop się udał. Wspaniale. Ale zabrakło im pieniędzy na zaopatrzenie się w żywność w powrotną 27-godzinną podróż. Parę dni przed odjazdem - licząc na intuicję Komendantki, wyszły do niej, do Frankfurtu kartkę z pozdrowieniami, wspominając mimochodem . . . że włącznie wracają z wakacji przez Frankfurt tego-a-tego dnia i o tej to godzinie i że jej obecność na dworcu sprawiłaby im ogromną radość. Oczywiście, jak było do przewidzenia Pani Maruta zjawiła się na dworcu z koszem załadowanym prowiantem, owocami, słodyczkami, butelką "reńskiego" i papierosami dla pałacej koleżanki. Zaopatrzenie zostało przyjęte z udanym zdziwieniem /hm./ i ogromną radością.

Po powrocie na Wyspę rzuciła się p. Maruta w wir pracy niepodległościowo-społecznej. Należała do wszystkich najważniejszych organizacji. Zawsze była obecna na wszystkich uroczystościach i obchodach, na zebraniach i pochodach protestacyjnych. Hojnie wspomagała Skarb Narodowy, Instytut i Muzeum in. Gen. Sikorskiego, Bibliotekę. Jako Przewodnicząca Rady Koła Kobiet Żołnierzy, wszędzie nas reprezentowała, nie uchylając się nigdy od narzucanych jej obowiązków. Na cele Koła wpłacała £:2,000.—, zastrzegając się, by za jej życia o tym nie wspomniano. Prywatnie - podkarmiła głodomorów. Nikt, nigdy, kto przekroczył kiedykolwiek progi domu Leśniaków, nie wyszedł bez szklanki herbaty i sutego posiłku. Wszędzie tam, gdzie nieszczeście, lub choroba dotknęły jej złomków, pierwsza spieszyła z pomocą i słowami współczucia i pociechy.

Prawdą jest, że zdarzało nam się nieraz "popsioczyć" nieco na naszą Przewodniczącą Rady Koła, ale to chyba do zyczaży należy w odniesieniu do władz.

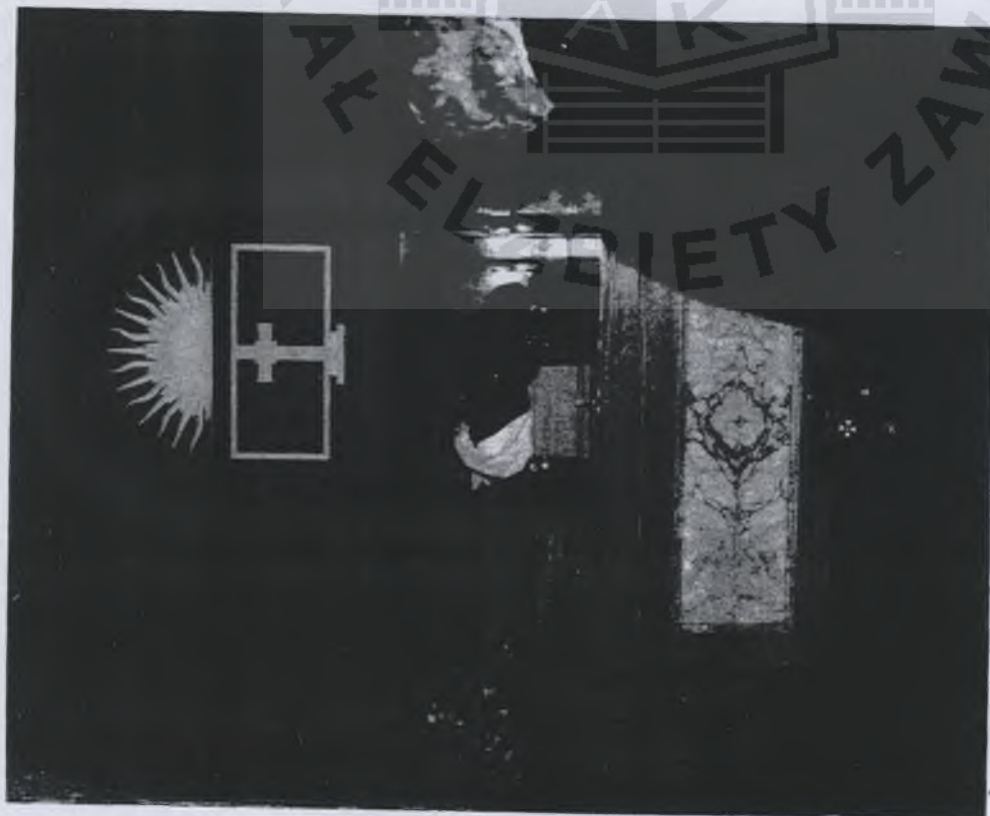
Po jej odejściu pamięta się tylko i wyłącznie o dobrych i wielkich czynach, jakich dokonała, o wrażliwym sercu na cierpienia ludzkie, o serdecznych gestach, których nie szczędziła na przestrzeni długich lat jej pracowitego i ofiarnego życia.

Halina Poliszewska.

U/23
ś.p. Irena WACHLOWSKA-BOMBA, nee Łomnicka, MBE.kpt. PWSK,
zmarła 16.3.1987 w Krakowie.



Dnia 16-go marca 1987 roku, zmarła w Krakowie Irena Wachlowska, kapitan Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet. Urodzona w Mikuliozynie, gimnazjum i dalsze studia odbyła we Lwowie, gdzie jej ojciec Antoni Łomnicki był profesorem. Wojna zastała ją we Lwowie. Dalsze losy to wywózka do ZSSR, pobyt w obozach pracy, głód, chłód i choroby, które były także udziałem wszystkich wywiezionych. Dołączyła do organizującej się Armii Polskiej i z pierwszą ewakuacją przybyła do Teheranu. Po krótkim pobycie wyjechała do Rehovot / ówczesna Palestyna / i wraz z grupą 60-ciu kobiet, delegowanych na kurs A.T.S. w Sarafand, celem zapoznania się z organizacją angielskiej Służby Kobiet w Armii. Zna dobrze język angielski i jest łącznikiem między władzami A.T.S. i polskim plutonem szkolnym. Po ukończeniu kursu zostaje wyznaczona na komendantkę Ośrodka Wyszakoleniowego P.W.S.K. w Rehovot. Po przeszło rocznej pracy została odkomenderowana do Ministerstwa Propagandy w Londynie i po krótkim kursie wysłana do pracy w Stanach Zjednoczonych.



Po bardzo uroczystym nabożeństwie żałobnym i spopieleniu, prochy ś.p. płk. Marii LEŚNIAKOWEJ spoczęły obok urny z prochami Jej Męża ś.p. płk. dypl. Jana LEŚNIAKA, przy kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie.

Kończy służbę w jako Szef Departamentu P.S.K. w Polskim Korpusie Przystosobienia i Romieszczenia.

Była nieprzeciętną przełożoną, władzy swej nigdy nie nadużywała. W każdej ochotnicze widziała przedewszystkiem człowieka, a nie żołnierza. Była bardzo ceniona i lubiana, jako komendantka. Dzięki doskonałej znajomości języka angielskiego i wrodzonemu taktowi potrafiła zbudzić uznanie władz angielskich. Władze brytyjskie przyznały jej odznaczenie M.B.E.

Kilka lat po wojnie wróciła do ukochanego Zakopanego, gdzie spędziła resztę życia. Pozostanie zawsze w naszej pamięci.

Czesława Chrzęstowska.



s.p. Władysława PIECHOWSKA
z Buttów-Andrzejkowiczów

Zmarła po ciężkiej chorobie 21.6.1987 i pochowana została w rodzinnym grobie na Powązkach w Warszawie.

Nieustraszona bojownicza o wolność i niepodległość Ojczyzny, żołnierz POW pseudonim "Pojata". Uczestniczka w 1920 r. jako instruktorka SP10. W okresie międzywojennym działaczka ZPOK10PMK. Brała udział w wojnie obronnej 1939, a następnie była członkiem ZWZ.

Pierwsza Komendantka Główna PSK w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Od 1943 r. siostra przełożona polskiego szpitala wojskowego na Środkowym Wschodzie.

Odnaczone Krzyżem Niepodległości z Mieczami, dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Krzyżem A.K.. W latach 1969-87 brała udział w pracach Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość.

- 82 -

Ś. † P.

WANDA PAWLIK

z domu Nowosielska

Zmarła w Londynie 5 lipca 1987 r. Wywieszona do ZSRR, ochotniczka PWSK 2 Korpusu w służbie łączności, maturzystka gimnazjum i liceum w Porto San Giorgio. Po wojnie oddana całym sercem pracy społecznej dla Polski. Skarbniczka Koła Kobiet Żołnierzy PSZ i jego Delegatka do Rady Narodowej RP.

Kochaną Wandę żegnają z wielkim zalem

RADA, ZARZĄD I KOLEŻANKI
Z KOŁA KOBIEĆ ŻOŁNIERZY PSZ

25437



Odeszła od nas kochana Koleżanka, członkini i skarbniczka Koła Kobiet Żołnierzy, pozostawiając po sobie smutek i lukę trudną do wypełnienia. Była uosobieniem dobrotliwej, bezgranicznego poświęcenia sprawie służby dla dobra Ojczyzny i bliźnich, swojej rodziny, oraz wszystkim obowiązkom podjętym na polu pracy społecznej.

W czasie swojej trzy-miesięcznej walki z nieopisanymi cierpieniami, które znosiła bohatercko i bez słowa skargi. Niemał do ostatniej chwili myślała o różnych sprawach i zobowiązaniach, których nie zdejżyła już załatwić.

Zmarła 5-go lipca 1987 r. pozostawiając po sobie świetlaną pamięć i smutek w sercach tych, którzy ją znali i kochali w pracy i osobiście.



ZP.

- 83 -

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. † P.

Pułkownik

MARIA LEŚNIAKOWA

ur. 23 lutego 1904 na Kaukazie, zmarła 12 marca 1987 w Londynie.

Absolwentka Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie — b. komendantka główna Pomocniczej Służby Kobiet w okresie II wojny światowej.

Jej nieustrudzonym wysiłkom ochołniczką Pomocniczej Służby Kobiet zawdzięczają swe prawa żołnierskie.

Po zakończeniu wojny była inicjatorką założenia Kola Kobiet Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którego do ostatniej chwili była przewodniczącą Rady.

Wybitna działaczka społeczna i polityczna — za/mownia kierownicze stanowiska w wielu najważniejszych organizacjach emigracyjnych. Niezłomnie wierna idei Niepodległości Polski — hojnie wspomagała wszelkie inicjatywy emigracyjne. Nie szczędziła sił i zdrowia w załatwianiu spraw pomocy dla Kraju.

W uznaniu Jej zasług była odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta.

Drogą Komendantkę żegna z wielkim bólem

KOŁO KOBIEĆ ŻOŁNIERZY PSZ

Zawiadomienie o dacie pogrzebu będzie podane oddzielnie. 22452



MARIA CECYLIA LEŚNIAKOWA

Pułkownik W.P.

Ś. † P.

wdowa po dypł. płk. Janie Leśniaku wieloletnia przewodnicząca Zjednoczenia Polek na Emigracji, wybitna działaczka niepodległościowa i społeczna, gorąca patriotka ur. w 1904 r. na Kaukazie, po krótkiej chorobie zmarła w Londynie 12 marca 1987, okrywając żałobą członkinie Zjednoczenia Polek i całą emigrację niepodległościową.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona we czwartek 26 marca o godz. 11 rano w kościele Św. Andrzeja Boboli, 1 Leysfield Rd. Londyn W12, po czym o godz. 12.30 nastąpi spopielenie zwłok w Mortlake Crematorium.

Z wielkim żalem żegna Ją

ZJEDNOCZENIE POLEK NA EMIGRACJI

Zamiast kwiatów na trumnie prosimy o datki na Fundusz Pomocy Krajowi, 43 Eaton Place, London SW1X 8BX lub Skarb Narodowy pod tym samym adresem. 22272

Ś. † P.

PIK MARIA LEŚNIAKOWA

Główna komendantka Pomocniczej Służby Kobiet w czasie 2 wojny światowej, wielce zasłużona Polka w powojennym życiu społecznym i politycznym Emigracji, zmarła w Londynie w dniu 12 marca 1987 r.

Msza św. żałobna za spokój Jej duszy zostanie odprawiona w kościele Św. Andrzeja Boboli przy 1 Leysfield Road, Londyn W12, we czwartek 26 marca o godz. 11, po czym o godz. 12.30 nastąpi spopielenie w Mortlake Crematorium.

Z wielkim żalem o tej bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA W KRAJU

Do dyspozycji uczestników pogrzebu będzie ustawiony autokar w pobliżu Kościoła.

Zamiast kwiatów prosimy o ofiary na Skarb Narodowy lub Fundusz Pomocy Krajowi, (43 Eaton Place, London SW1X 8BX). 22402

II/25



FUNDACJA
GENERALA
ELŻBITY
ZAWACKIEJ

Ś. † P.

PIK MARIA CECYLIA LEŚNIAKOWA

b. główna komendantka Pomocniczej Służby Kobiet, przewodnicząca Rady Kół Kobiet Żołnierzy PSZ, odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, urodzona 23 lutego 1904 r. na Kaukazie, zmarła 12 marca 1987 r. w Londynie.

Odeszła od nas ofiarna obywatelka — żołnierz, która nie szczędziła wysiłków w służbie niepodległości Ojczyzny.

Cześć Jej pamięci!

RADA ORGANIZACJI KOMBATANCKICH PSZ

- Koło Kobiet Żołnierzy PSZ
- Koło Żołnierzy Armii Krajowej
- Rada Wojska
- Stowarzyszenie Lotników Polskich
- Stowarzyszenie Marynarki Wojennej
- Stowarzyszenie Polskich Kombatantów
- Związek Inwalidów Wojennych PSZ

Zamiast kwiatów prosimy o ofiary na Skarb Narodowy lub Fundusz Pomocy Krajowi, (43 Eaton Place, London SW1X 8BX).

72712

Ś. † P.

Putkownik

MARIA LEŚNIAKOWA

długoletni i zasłużony Powiernik Fundacji z Brzezia Lanckorońskich, ur. w 1904 r. na Kaukazie, zmarła 12 marca 1987 r. w Londynie.

Żegnamy Ją z wielkim żalem

POWIERNICY FUNDACJI Z BRZEZIA LANCKOROŃSKICH

23/12

P U Ł K O W N I K M A R U T A .

(Korespondencja wt. z Londynu) — Ze śmiercią pułkownika Marii Leśniakowej, byłej Komendantki Głównej Pomocniczej i Wojskowej Służby Kobiet odeszła jedna z ostatnich już wybitnych postaci wojennej emigracji polskiej.

Maria Cecylia Leśniakowa, z domu Emeryk, Maruła, jak ją od dzieciństwa aż po zgon powszechnie nazywano, urodziła się w 1904 roku w miejscowości Czyjatury w Gruzji, gdzie jej ojciec Piotr Emeryk był właścicielem kopalni manganu. Polacy na Kaukazie byli klasą zamożną i wpływową. Cieszyli się sympatią ludności, która Rosjan uważała za najęźdźców; Gruzja podbita została przecięt po długich walkach dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Władze rosyjskie zaś odnosiły się do Polaków tolerancyjnie, gdyż przyczyniali się do podniesienia zamożności kraju i w przedsiębiorstwach, które zakładali, dawali zatrudnienie tamtejszym ubogim szczerpom górskim. Rewolucja dotarła na Kaukaz dość późno. Na krótki

czas przyniosła nawet Gruzji niepodległość. Stłumili ją jednak krwawo wojska sowieckie i wówczas tysiące Gruzynów, w tym setki oficerów, znalazło schronienie w Polsce. Zachowując gruzińskie obywatelstwo, służyli w armii polskiej i wywdzięczyli się Polsce we wrześniu 1939 r. i później walcząc w Armii Krajowej i w wojsku polskim na Zachodzie.

Z emigracją gruzińską przybyła do Polski pani Cecylia Emeryk, z domu Regulska, wraz z trzema córkami i synem. Natomiast jej mąż Piotr Emeryk już wolnej Polski nie zobaczył. Objęcie władzy przez bolszewików zastało go w Petersburgu, dokąd wyjechał prawdopodobnie by ratować znaczne kapitały, jakie posiadał w tamtejszych bankach. I jak wielu „burżujów” zaginął bez wieści. Emeryk było zresztą nazwiskiem przybranym. Dziad ojca Maruty nazywał się bowiem Dzierżyński. Walczył w powstaniu listopadowym i po jego upadku

Ś. † P.

Putkownik

MARIA CECYLIA LEŚNIAKOWA

ur. na Kaukazie 23 lutego 1904 r., zmarła w Londynie 12 marca 1987 r.

Odnaczona Komandorią Orderu Odrodzenia Polski. Wybitna działaczka emigracji niepodległościowej. Członkini Rady Narodowej RP, b. przewodnicząca Głównej Komisji Skarbu Narodowego.

Msza św. została odprawiona w kościele p.w. Św. Andrzeja Boboli we czwartek 26 marca o godz. 11, po czym nastąpiło spopielenie zwłok w krematorium Mortlake.

O bolesnej stracie zawiadamiają

RADA NARODOWA RP
GŁÓWNA KOMISJA SKARBU NARODOWEGO

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



Ś. † P.

Pułkownik

MARIA LEŚNIAKOWA

ur. 23 lutego 1904 na Kaukazie, zmarła 12 marca 1987 w Londynie.

— Absolwentka Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie — b. komendantka główna Pomocniczej Służby Kobiet w okresie II wojny światowej.

Jej niestrudzonym wysiłkom ochotniczki Pomocniczej Służby Kobiet zawdzięczają swe prawa żołnierskie.

Po zakończeniu wojny była inicjatorką założenia Kola Kobiet Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którego do ostatniej chwili była przewodniczącą Rady.

Wybitna działaczka społeczna i polityczna — zajmowała kierownicze stanowiska w wielu najważniejszych organizacjach emigracyjnych. Niezłomnie wierna idei Niepodległości Polski — hojnie wspomagała wszelkie inicjatywy emigracyjne. Nie szczędziła sił i zdrowia w załatwianiu spraw pomocy dla Kraju.

W uznaniu Jej zasług była odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta.

Drogą Komendantkę żegna z wielkim bólem

KOŁO KOBIEC ŻOŁNIERZY PSZ

Zawiadomienie o dacie pogrzebu będzie podane oddzielnie. 22492

Ś. † P.

Pułkownik MARIA LEŚNIAKOWA

Wybitna i zasłużona działaczka emigracji niepodległościowej, była główną komendantką Pomocniczej Służby Kobiet, przewodnicząca Zjednoczenia Polek na Emigracji, była przewodniczącą Rady Zjednoczenia Polskiego.

Z żalem żegnamy niestrudzoną działaczkę społeczną, która do ostatnich chwil swego życia służyła sprawie polskiej.

**ZARZĄD GŁÓWNY I RADA
ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO**

22492

Ś. † P.

MARIA CECYLIA LEŚNIAKOWA

Pułkownik W.P.

wdowa po dypl. płk. Janie Leśniaku

wieloletnia przewodnicząca Zjednoczenia Polek na Emigracji, wybitna działaczka niepodległościowa i społeczna, gorąca patriotka ur. w 1904 r. na Kaukazie, po krótkiej chorobie zmarła w Londynie 12 marca 1987, okrywając żałobą członkinie Zjednoczenia Polek i całą emigrację niepodległościową.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona we czwartek 26 marca o godz. 11 rano w kościele Św. Andrzeja Boboli, 1 Leysfield Rd. Londyn W12, po czym o godz. 12.30 nastąpi spopielenie zwłok w Mortlake Crematorium.

Z wielkim żalem żegna Ją

ZJEDNOCZENIE POLEK NA EMIGRACJI

Zamiast kwiatów na trumnie prosimy o datki na Fundusz Pomocy Krajowi, 43 Eaton Place, London SW1X 8BX lub Skarb Narodowy pod tym samym adresem. 22772

Ś. † P.

Płk MARIA LEŚNIAKOWA

Główna komendantka Pomocniczej Służby Kobiet w czasie 2 wojny światowej, wielce zasłużona Polka w powojennym życiu społecznym i politycznym Emigracji, zmarła w Londynie w dniu 12 marca 1987 r.

Msza św. żałobna za spokój Jej duszy zostanie odprawiona w kościele Św. Andrzeja Boboli przy 1 Leysfield Road, Londyn W12, we czwartek 26 marca o godz. 11, po czym o godz. 12.30 nastąpi spopielenie w Mortlake Crematorium.

Z wielkim żalem o tej bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA W KRAJU

Do dyspozycji uczestników pogrzebu będzie ustawiony autokar w pobliżu Kościoła.

Zamiast kwiatów prosimy o ofiary na Skarb Narodowy lub Fundusz Pomocy Krajowi, (43 Eaton Place, London SW1X 8BX). 22402

Ś. † P.

PIK MARIA CECYLIA LEŚNIAKOWA

b. główna komendantka Pomocniczej Służby Kobiet, przewodnicząca Rady Kobiąt Żołnierzy PSZ, odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, urodzona 23 lutego 1904 r. na Kaukazie, zmarła 12 marca 1987 r. w Londynie.

Odeszła od nas ofiarna obywatelka — żołnierz, która nie szczędziła wysiłków w służbie niepodległości Ojczyzny.

Cześć Jej pamięci!

RADA ORGANIZACJI KOMBATANCKICH PSZ

- Koło Kobiąt Żołnierzy PSZ
- Koło Żołnierzy Armii Krajowej
- Rada Wojska
- Stowarzyszenie Lotników Polskich
- Stowarzyszenie Marynarki Wojennej
- Stowarzyszenie Polskich Kombatantów
- Związek Inwalidów Wojennych PSZ

Zamiast kwiatów prosimy o ofiary na Skarb Narodowy lub Fundusz Pomocy Krajowi, (43 Eaton Place, London SW1X 8BX).

72712

Ś. † P.

Pułkownik

MARIA LEŚNIAKOWA

długoletni i zasłużony Powiernik Fundacji z Brzezia Lanckorońskich, ur. w 1904 r. na Kaukazie, zmarła 12 marca 1987 r. w Londynie.

Żegnamy Ją z wielkim żalem

POWIERNICY FUNDACJI Z BRZEZIA LANCKOROŃSKICH

22312

P U Ł K O W N I K M A R U T A .

(Korespondencja wt. z Londynu) — Ze śmiercią pułkownika Marii Leśniakowej, byłej Komendantki Głównej Pomocniczej i Wojskowej Służby Kobiet, odeszła jedna z ostatnich już wybitnych postaci wojennej emigracji polskiej.

Maria Cecylia Leśniakowa, z domu Emeryk, Maruła, jak ją od dzieciństwa aż po zgon powszechnie nazywano, urodziła się w 1904 roku w miejscowości Czyżajury w Gruzji, gdzie jej ojciec Piotr Emeryk był właścicielem kopalni manganu. Polacy na Kaukazie byli klasą zamożną i wpływową. Cieszyli się sympatią ludności, która Rosjan uważała za najęźdźców; Gruzja podbiła została przecież po długich walkach dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Władze rosyjskie zaś odnosiły się do Polaków tolerancyjnie, gdyż przenieśli się do podniesienia zamożności kraju i w przedsiębiorstwach, które zakładali, dawali zatrudnienie tamtejszym ubogim szczerpom górskim. Rewolucja dotarła na Kaukaz dość późno. Na krótki

czas przyniosła nawet Gruzji niepodległość. Stłumity ją jednak krwawo wojska sowieckie i wówczas tysiące Gruzynów, w tym setki oficerów, znalazło schronienie w Polsce. Zachowując gruzińskie obywatelstwo, służyli w armii polskiej i wydzierżyli się Polsce we wrześniu 1939 r. i później walcząc w Armii Krajowej i w wojsku polskim na Zachodzie.

Z emigracją gruzińską przybyła do Polski pani Cecylia Emeryk, z domu Reguliska, wraz z trzema córkami i synem. Natomiast jej mąż Piotr Emeryk już wolnej Polski nie zobaczył. Objęcie władzy przez bolszewików zastało go w Petersburgu, dokąd wyjechał prawdopodobnie by ratować znaczne kapitały, jakie posiadał w tamtejszych bankach. I jak wielu "burżujów" zaginał bez wieści. Emeryk było zresztą nazwiskiem przybranym. Dziad ojca Maruły nazywał się bowiem Dzierżyński Walczył w powstaniu listopadowym i po jego upadku

Ś. † P.

MARIA CECYLIA LEŚNIAKOWA

Putkownik W.P.

wdowa po dypl. płk. Janie Leśniaku

wieloletnia przewodnicząca Zjednoczenia Polek na Emigracji, wybitna działaczka niepodległościowa i społeczna, gorąca patriotka ur. w 1904 r. na Kaukazie, po krótkiej chorobie zmarła w Londynie 12 marca 1987, okrywając żalobą członkinie Zjednoczenia Polek i całą emigrację niepodległościową.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona we czwartek 26 marca o godz. 11 rano w kościele Św. Andrzeja Boboli, 1 Leysfield Rd. Londyn W12, po czym o godz. 12.30 nastąpi spopielenie zwłok w Mortlake Crematorium.

Z wielkim żalem żegna Ją

ZJEDNOCZENIE POLEK NA EMIGRACJI

Zamiast kwiatów na trumnę prosimy o datki na Fundusz Pomocy Krajowi, 43 Eaton Place, London SW1X 8BX lub Skarb Narodowy pod tym samym adresem.

22272

Ś. † P.

Putkownik

MARIA LEŚNIAKOWA

ur. 23 lutego 1904 na Kaukazie, zmarła 12 marca 1987 w Londynie.

Absolwentka Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie — b. komendantka główna Pomocniczej Służby Kobiet w okresie II wojny światowej.

Jej niestrudzonym wysiłkom ochotniczki Pomocniczej Służby Kobiet zawdzięczają swe prawa żołnierskie.

Po zakończeniu wojny była inicjatorką założenia Koła Kobiet Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którego do ostatniej chwili była przewodniczącą Rady.

Wybitna działaczka społeczna i polityczna — zajmowała kierownicze stanowiska w wielu najważniejszych organizacjach emigracyjnych. Niezłomnie wierna idei Niepodległości Polski — hojnie wspomagała wszelkie inicjatywy emigracyjne. Nie szczędziła sił i zdrowia w załatwianiu spraw pomocy dla Kraju.

W uznaniu Jej zasług była odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta.

Droga Komendantkę żegna z wielkim bólem

KOŁO KOBIEŃ ŻOŁNIERZY PSZ

Zawiadomienie o dacie pogrzebu będzie podane oddzielnie.

22182

Ś. † P.

MARIA CECYLIA LEŚNIAKOWA

Pułkownik W.P.

wdowa po dypl. płk. Janie Leśniaku

wieloletnia przewodnicząca Zjednoczenia Polek na Emigracji, wybitna działaczka niepodległościowa i społeczna, gorąca patriotka ur. w 1904 r. na Kaukazie, po krótkiej chorobie zmarła w Londynie 12 marca 1987, okrywając żałobą członkinię Zjednoczenia Polek i całą emigrację niepodległościową.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona we czwartek 26 marca o godz. 11 rano w kościele Św. Andrzeja Boboli, 1 Leysfield Rd. Londyn W12, po czym o godz. 12.30 nastąpi spopielenie zwłok w Mortlake Crematorium.

Z wielkim żalem żegna Ją

ZJEDNOCZENIE POLEK NA EMIGRACJI

Zamiast kwiatów na trumnę prosimy o datki na Fundusz Pomocy Krajowi, 43 Eaton Place, London SW1X 8BX lub Skarb Narodowy pod tym samym adresem.

22112

Ś. † P.

Pułkownik

MARIA LEŚNIAKOWA

ur. 23 lutego 1904 na Kaukazie, zmarła 12 marca 1987 w Londynie.

Absolwentka Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie — b. komendantka główna Pomocniczej Służby Kobiet w okresie II wojny światowej.

Jej niestrudżonym wysiłkom ochotniczki Pomocniczej Służby Kobiet zawdzięczają swe prawa żołnierskie.

Po zakończeniu wojny była inicjatorką założenia Koła Kobiet Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którego do ostatniej chwili była przewodniczącą Rady.

Wybitna działaczka społeczna i polityczna — zajmowała kierownicze stanowiska w wielu najważniejszych organizacjach emigracyjnych. Niezłomnie wierna idei Niepodległości Polski — hojnie wspomagała wszelkie inicjatywy emigracyjne. Nie szczędziła sił i zdrowia w załatwianiu spraw pomocy dla Kraju.

W uznaniu Jej zasług była odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta.

Drogą Komendantkę żegna z wielkim bólem

KOŁO KOBIEŃ ŻOŁNIERZY PSZ

Zawiadomienie o dacie pogrzebu będzie podane oddzielnie.

22182

Ś. † P.

MARIA CECYLIA LEŚNIAKOWA

Pułkownik W.P.

wdowa po dypl. płk. Janie Leśniaku

wieloletnia przewodnicząca Zjednoczenia Polek na Emigracji, wybitna działaczka niepodległościowa i społeczna, gorąca patriotka ur. w 1904 r. na Kaukazie, po krótkiej chorobie zmarła w Londynie 12 marca 1987, okrywając żałobą członkinie Zjednoczenia Polek i całą emigrację niepodległościową.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona we czwartek 26 marca o godz. 11 rano w kościele Św. Andrzeja Boboli, 1 Leysfield Rd. Londyn W12, po czym o godz. 12.30 nastąpi spopielenie zwłok w Mortlake Crematorium.

Z wielkim żalem żegna Ją

ZJEDNOCZENIE POLEK NA EMIGRACJI

Zamiast kwiatów na trumnę prosimy o datki na Fundusz Pomocy Krajowi, 43 Eaton Place, London SW1X 8BX lub Skarb Narodowy pod tym samym adresem.

22772

Ś. † P.

Pułkownik

MARIA LEŚNIAKOWA

ur. 23 lutego 1904 na Kaukazie, zmarła 12 marca 1987 w Londynie.

Absolwentka Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie — b. komendantka główna Pomocniczej Służby Kobiet w okresie II wojny światowej.

Jej niestrudzonym wysiłkom ochotniczki Pomocniczej Służby Kobiet zawdzięczają swe prawa żołnierskie.

Po zakończeniu wojny była inicjatorką założenia Koła Kobiet Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którego do ostatniej chwili była przewodniczącą Rady.

Wybitna działaczka społeczna i polityczna — zajmowała kierownicze stanowiska w wielu najważniejszych organizacjach emigracyjnych. Niezłomnie wierna idei Niepodległości Polski — hojnie wspomagała wszelkie inicjatywy emigracyjne. Nie szczędziła sił i zdrowia w załatwianiu spraw pomocy dla Kraju.

W uznaniu Jej zasług była odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta.

Drogą Komendantkę żegna z wielkim bólem

KOŁO KOBIEC ŻOŁNIERZY PSZ

Zawiadomienie o dacie pogrzebu będzie podane oddzielnie.

22782

IV Korespondencja
(1940-2012) t. 8



15.5.40

Kriegsgefangenenpost

IV/1

Oflag VII B
7
Geprüft

Postkarte



16.5.40.19-20

An *Mme Marcia Paschke*

Gebührenfrei

Absender:
Vor- und Zuname: *Kpt. Jaromír Baum*
Gefangenenummer: *60*
Lager-Bezeichnung: *Oflag VII B*
Deutschland (Alemagne)

Empfangsort: *Paris VIII^e 2*
Straße: *rue Euler-Croix Rouge*
Land: *Frankreich*
Landesteil (Provinz usw.)

Kriegsgefangenenlager
Offlag VII B

czytelnie

Datum

1945

10/IV 406

VII/2

Hochana Pani Maruto! Bardzo dziękuję za kartę.
Jeśli chodzi o jaćusi to myślałem, że może na
mieście. Potrzeba mi: fuszki, smolek, galon,
całki, margarytki, mydła. Wykonaj proszę zamówienie. Wskazanie S.
Kieras, podległy i miłemu od Włocławka, bary, parcie. Bardzo dziękuję
Kieras 2000 mydła, a margarytki za parcie i smolek, galon
i galon. Sprawa podlega Włocławka. Wskazanie S.

Soliz 1305/43E192

Kopie I Lesniak ^{IV/3} 28 08 97
Jana Forsewicz - Stepienice

Szanowne Droga Pani,

Przepraszam Pani z komunikaty,
aby Panię zorientować, jak powinna
się namie działalność. Czy jednak
Pani przysłać odwrotną pocztą
zadaniem podpisaną zgłoszenie o
gotowości do współdziałania z nami?

Proszę do Pani z obawą - bardzo
proszę potwierdzić, że nie reir-
prata Pani od powoda.

Byłabym Pani wdzięczna, gdyby
Pani nam przysłała jakiś adresy
współpracowników ptk Lesniakowicy,
z którymi Pani ma jakiś kontakt

Bardzo serdecznie pozdra-
wiam i czekam

Elżbieta Zawacka

Kriegsgefangenenlager
Oflag VII B

czytelnie

Datum
pisać

10/V 40r

10/4
Rochna Pani Marito! Bardzo dziękuję za kartę.
Jeśli chodzi o pacuki to wystarczy mi chleb na
mieszanie. Potrzeba mi: Tuszicy, suchych ziół,
lub marmolady, mydła: tytoniu oraz sucharów z Polsem S.
Korespondencje i miotem od mego państwa. Bardzo dziękuję
za miotek, a szczególnie za pieniądze z obecnych dni
i sytuacji - Serdeczne pozdrowienia. Pani Janina.

IV/5

Kriegsgefangenenpost
Postkarte

15.5.40

Oflag VII B

7

Geprüft A



COMMISSION INTERNATIONALE
DE LA CROIX-ROUGE
POSTALE
Commission UP

16.5.40.19-20

Name Maruta Jasowa.

Gebührenfrei!

<p style="text-align: center;">Absender:</p> <p>Vor- und Zuname: <u>Kpt. Marcelewski Kazim</u></p> <p>Gefangenenummer: <u>60,</u></p> <p>Lager-Bezeichnung: <u>Oflag VII B</u></p> <p style="text-align: center;">Deutschland (Allemagne)</p>	<p>Empfangsort: <u>Paris VIII^e 2.</u></p> <p>Straße: <u>rue Euler - Croix Rouge</u></p> <p>Land: <u>Frankreich.</u></p> <p>Landesteil (Provinz usw.): _____</p>
--	--

IV/6



FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TELEFON 271-86
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 358606-4676-132-3
10907506-4675-028-00-0

odr. 1576/WSK 197

Toruń, 4. XI. 1997 r.

Pani Irena Forsewicz - Stępniewicz
50 - 503 Wrocław, ul. Henrykowska 11\5

Szanowna Pani !

Dziękujemy bardzo za list z pomyślnymi wiadomościami oraz za przysłany adres pani Poliszewskiej. Jest on dla nas bardzo cenny. Napišemy do pani Poliszewskiej o poszukiwaniu relacji "Pestek", powołując się na Panią. Może Pani również do niej napisze ? Tak bardzo nam brak osobistych relacji "Pestek".

Pozdrawiamy Panią serdecznie. Załączamy Komunikat Redakcji Wydawnictwa "Służby Polek ...". Chcemy w części 4 umieścić sylwetkę płk Marii Leśniakowej - prosimy nam pomóc.

Z wyrazami szacunku -

Marta Czyżak

Marta Czyżak
Dokumentalistka Działu WSK.

zał. :

- 1/ Komunikat Redakcji Wydawnictwa "Służba Polek na frontach II wojny światowej".

*Droga Pani,
Z wyrazami serdecznych pozdrowień,
napisał Pani siostrzyce cała z komendy
zaprezyantowa, jakie są one by, ze
wspólnego mi się nie
szczęśliwie*

Wpłynęło dnia 3.11.92

IV/7

L.dz. 1576/456/92

teraz ~~M. Jesieniak~~
Szczególne Pani Profesor!

Przepraszam, że odpisyuję po tak
długim czasie, ale nie przyjechałam
do Wrocławia kontynuując się
moją letnią samotnością pod lodowcem.

We Wrocławiu nie cierpiętem
sugilnie od powodzi - tendencje
długą za pamięć i troskę -
miejscami w Ostrowcu, gdzie od
mojego ~~dostwa~~ domostwa zaczęła
się cała wielka powódź miasta
powodnie wtopoty. Ale jak puste do
me siostrzeniec, dzielnej pani profesor
ostat innych przedmiotów wojennych
wybitam dziure i ścianie domu

pozwalając wodzie swobodnie
przepływać, co uratowało dom
mieszkalny - znajdujący przed
zalaniami. Pojemnik dymna i blada
z plecakiem pomieszczeniowym przez
góry na zachodnie przedmieście
wiosny z jego leśniczą. Tyle o
powodniu - oczywiście było to tak silne
przeżycie, że puchowicz Pami ten
powodniowy epizod.

Zatem podpisane zgłoszenie.
Książki już dostaram do Wrocławia
i w najbliższym tygodniuach puchowicz
pieniądze ze mnie.

Podaję adres p. Haliny Poliszewskiej
w Londynie, która była bliską
współpracowniczką Liotki (publ. Lesnickiej)
a obecnie od wielu lat jest

Schreibesky Zarędu Koła Kobiet ^{IV/9}
Zotwierzy P.S.Z.

Mrs Halina Poliszewska
Du Cane Court Court, Flat 21
Balham High Rd.

London SW 17 7JU

England

Zarędem Serdecznie pozdrawiam
i wyrazy szacunku

Genełp. Tosię

Orłowiec, dn. 28^x 1987r.

wkopie

IV/10

L. dz 920/WSK/98

Inst dop. Poliszewski Anglia
w domu M Lesiak

+. Lesniokowo

Szanowne Pani, W lutym b.r. zwróciłem się
do Pani (otrzymałam Pani adres od p. Irenej Stepni-
now-Forszer) z prośbą o materiały historyczne dotyczące
sp. Marn Lesiakowej. Zamierzamy umieścić sylwetkę
tej zasłużonej postaci w przygotowywanej publikacji
"Siwste Polek..." (zob. załączona Inf. Wyd. Fundacji)
Czy Pani otrzymała moją prośbę? Jeśli nie, czy
Pani będzie z nami być w kontakcie?

Wprężmy prosimy o odpowiedź - wówczas dostanę
dobre materiały informacyjne

Zawsy wyrazu szacunku

Elżbieta Zawacka

Torun, 8 IV 98

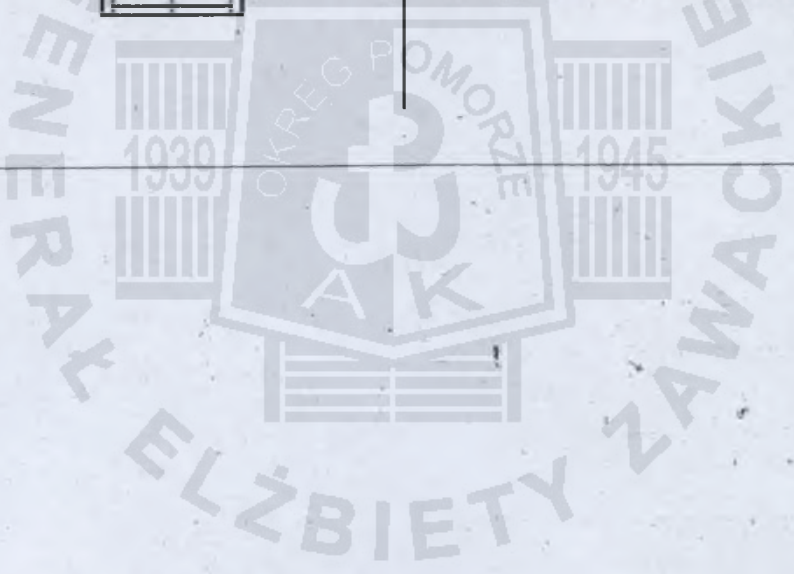
znt Kam 513
Inf Wyd

FUNDACJA
 Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
 ul. Wolności Górskiej 2, 87-100 Toruń
 fax/☎ (0-56) 65-22-186
 http://www.um.torun.pl/~archAK,
 e-mail: archAK@um.torun.pl, topak@poczta.onet.pl
 Konto: WBK Oddział w Toruniu
 10901506-4675-128-00-0

L. dn. 13 26 / Pom - 410 / 12



Pom _____
 Lemn _____
 Inzelowice 3 _____
 78-630 Szłopa _____



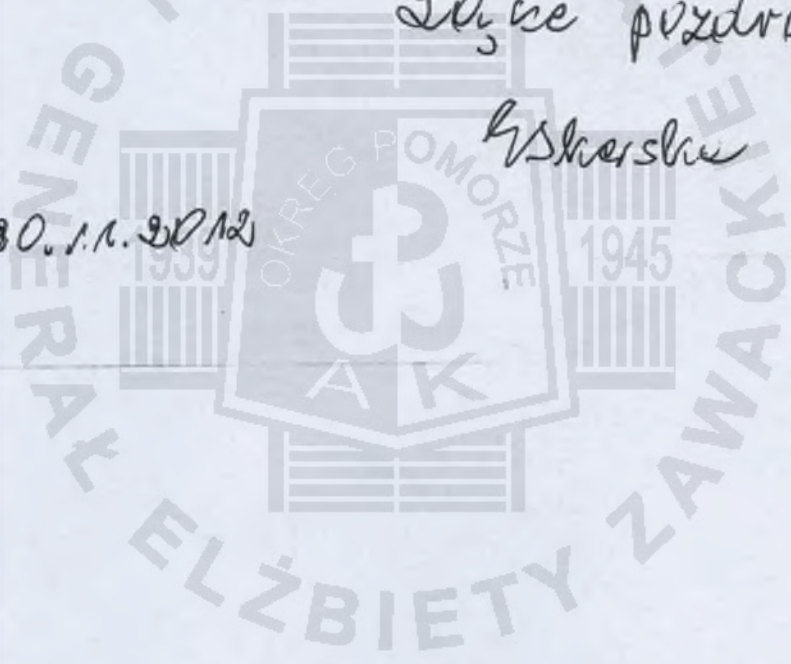
Szanowny Panie Leonie!

Przesyłamy w 2 komplety
"Słow. biograficznego konspiracji
pomorskiej"; każdy komplet po
6 złóć.

Ładne pozdrowienia

Łskerska

30.11.2012



T. 468/WSK

PNWK

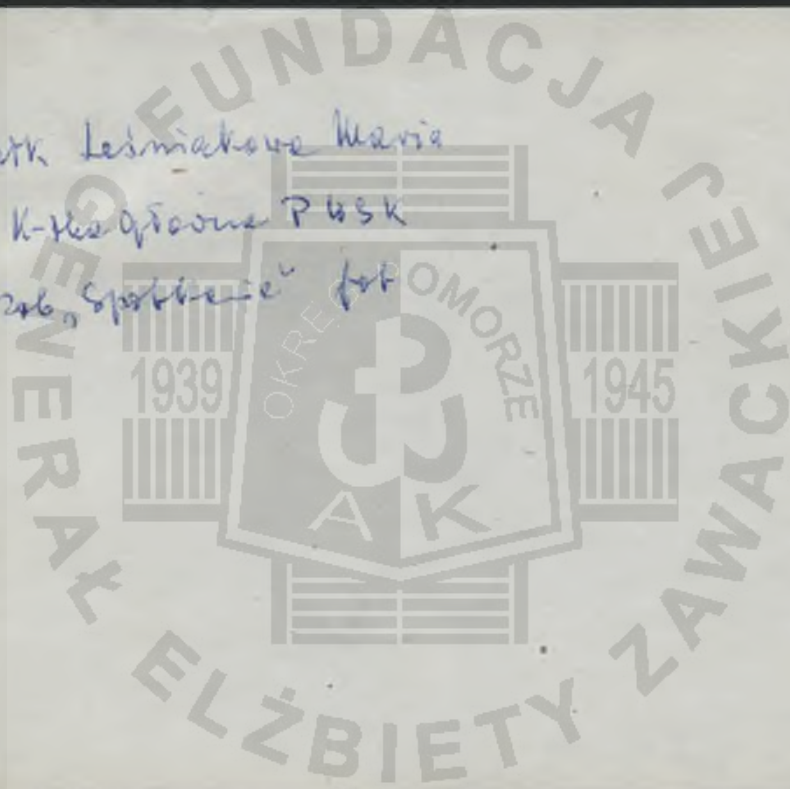
LEŚNIAKOWA Maria Cecylia
z d. Emergł

V. Nazwiskowe karty informacyjne

ptk Lesniakowa Maria

K-Mis Główna PWSK

zob. "Spokojnie" ptk



Lesiakowa Maria C
ptk. PWSK, b. Komendantka Gt PSK
zob Spotkanie Londyn 1959
"Jednodniowiec"
source fot

PSK

psk. Marie Lesnicka
urodz. 23. II 1904 w Kowliane
zm. 12. II 1987 w Londynie

2 domu Emeryk
1. - Czajkowski

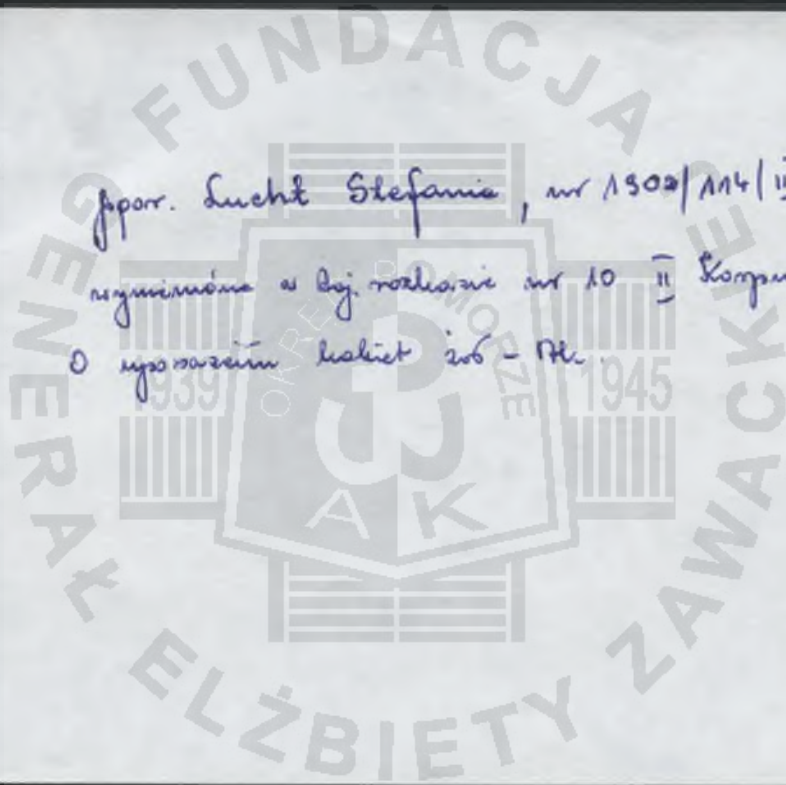
Komendanta PSK w Wielkiej
Polsce

952, 176

ppor. Sucht Stefania, nr 1502/114/III

uzupełniona w by. rozkazie nr 10 II Skonsum.

O wyposażeniu listów 206 - 176



LEŚNIAKOWA Maria Cecylia
z d. Emeryk

VI. Fotografie

20 zdjęć

- okupacyjne
- powojenne





1) Lesnialowa maia
2 d. Emeryli
T. 468

AK



plk. Lesna



1)

VII/4





29

Palish Farus ^{VI/6}
A/W. PSWK/B 2

1



ptk. deszczowa
Dsk na zachodzie

VI/7



3)

v/e



skarb 1939-1945
Włocławek
 dla Maria Lesniakowa
 PHS X. H. August (1945)

Copyright
 Witold Buchowski,
 Studio,
 64, Gt. Cumberland Place,
 Marble Arch, W.I.
 Paddington 1389 & 1672.

WŁOCŁAWIEK
 MARBLE ARCH
 1939-1945
 1945



4) Koutyue i Smetlisa ^{1/10}
Dlwa I Korpusu
w hko cji, Stycze
1941 rok -

Me zdjcin Maria
Lesniakowa

Z d. Emeryk

1939 T. 468

POST CARD
CARTE POSTALE

K

11/44



6)

VI/12



Kalifornia 15 go kusu Podat 1944

1944 28 XI 44

Kom. Płoski : ptk. M. Lesiakowski



VI/14

8)

POLISH MINISTRY
National Archives
Wyd. Przem. Kult. - Czw.
Sekcja Fotograf.

N 4313

Gen. Maszek

i rodzinie AK.

Milcowska Anneliese
poczta I korpus (?) z adresu
w Niemczech



8/
2152 4

v/16

Londyn 1945
w brodzie Maira Lesiakova



no) 215214

Pienkwa od przyjaciół
Maria Leśniakowa



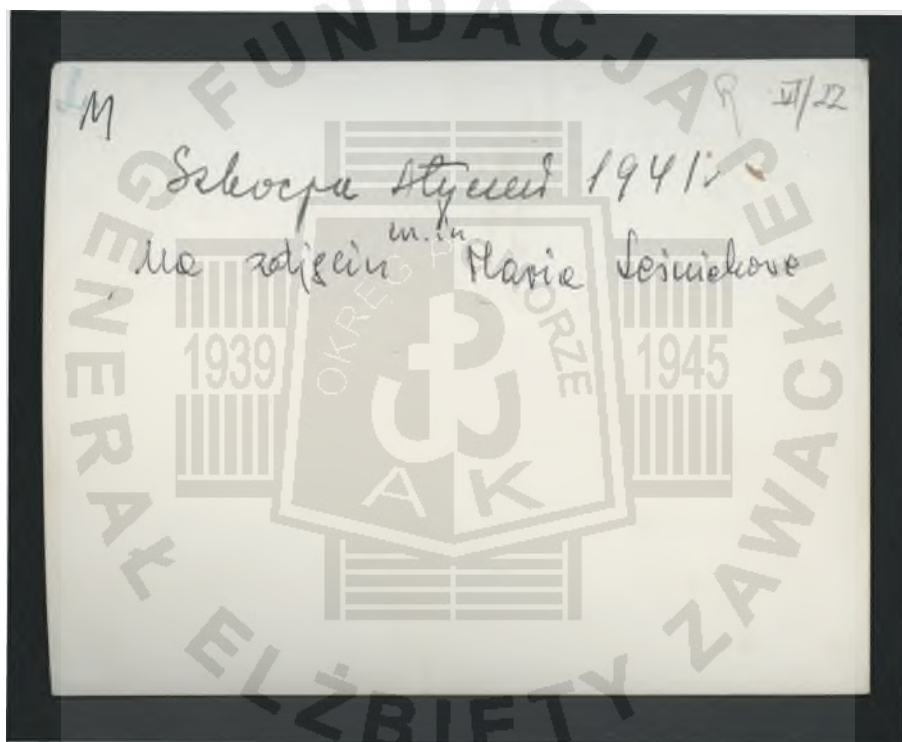
IV/18



2152 7 Pierwsza od prawej VI/20
10) Maria Lesniakowa









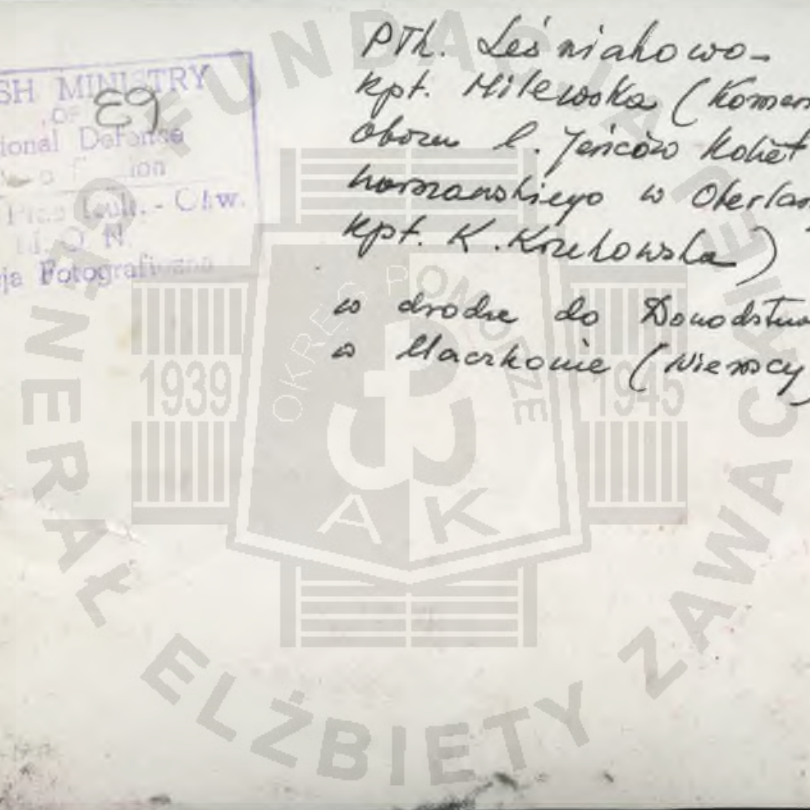
12)

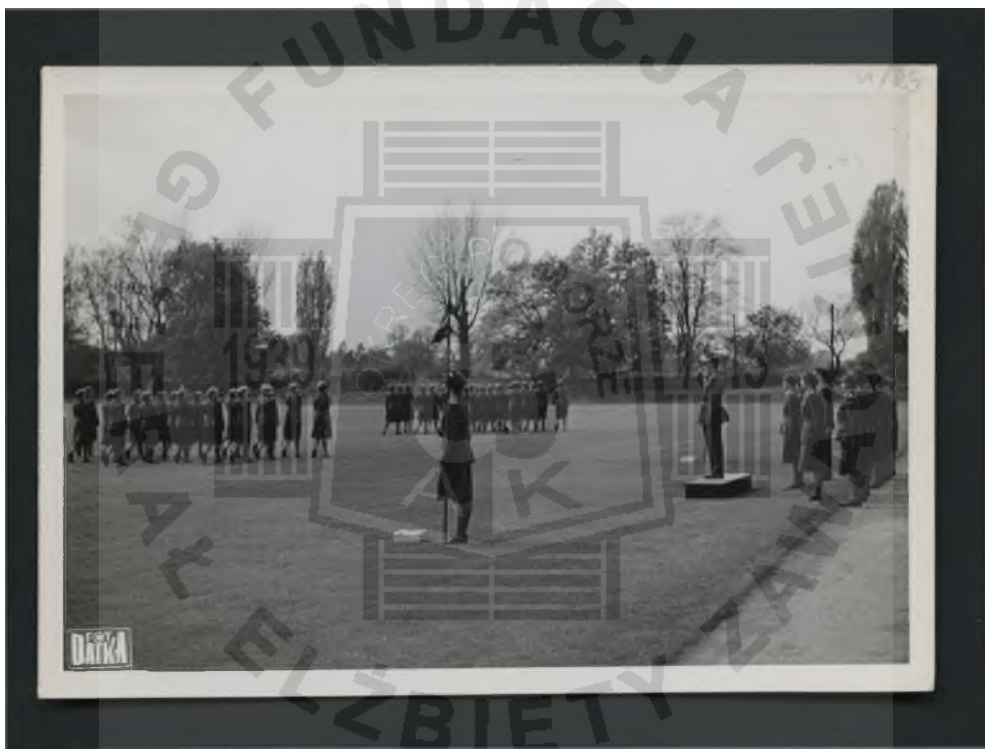
POLISH MINISTRY
OF National Defense
Wydz. Foto. - Czw.
Seksja Fotograficzna

9/24

PTH. Les'niakowo -
kpt. Milewska (komendantka
obozu l. Janców kobiet z Powstania
Warszawskiego w Okerlangen Niemcy
kpt. K. Krukowska)

w drodze do Dowodstwa 1890.
z Maczowie (Niemcy)









14)

27/28

Kacz. modz

gosc. Bor. Karcowalski
w Oddz. Photo

na Dalekimi

Wskazaniu 6897

u Gen. Rudomirskiego

POLISH MINISTRY
 of
 National Defence
 Photo Section
 Wyzdz. Foto. Kult. - O.
 Wydz. F.O. II.
 Sekcja Fotograficzna
 46897



V/30



Manie Leimisch
2 d. Emeryk

T. 468/w8c



Premiera Maria Lesnicka ^{12/12}



Unicolour
International Limited
55 PRINCES GATE
LONDON SW7 2NP
TEL. 01-581 2622 01-737 1161
VIDEO & PHOTOGRAPHY
Presented by CHRISTOPHER MALSKI

S



Crystal Palace

31 Maj 1982

Opis In. w H. B.



AK 59

L'OSSERVATORE ROMANO
CITTA' DEL VATICANO
SERVIZIO FOTOGRAFICO
Tel. 698 47 97
ARTURO MARI

AK/TK



IV/36



Foto FELICI
Via del Babuino, 75
00187 ROMA - Tel. 67.80.838

511



29.5.80
V/92.7

Ortjän ochms hotborsuox.
pnd. mpmenim usidalm.

Medel vybity D wipkin
2 800 Swedish kronor
odtany vrbistitij delany 1984 -
1985 na Skost Namolony Forteniq
Rydu Sondyirlioz



L'OSSERVATORE ROMANO
CITTÀ DEL VATICANO
SERVIZIO FOTOGRAFICO
Tel. 698 47 97
ARTURO MARI



VI/41

Wzrost
K-тка СТ. ПНСКА

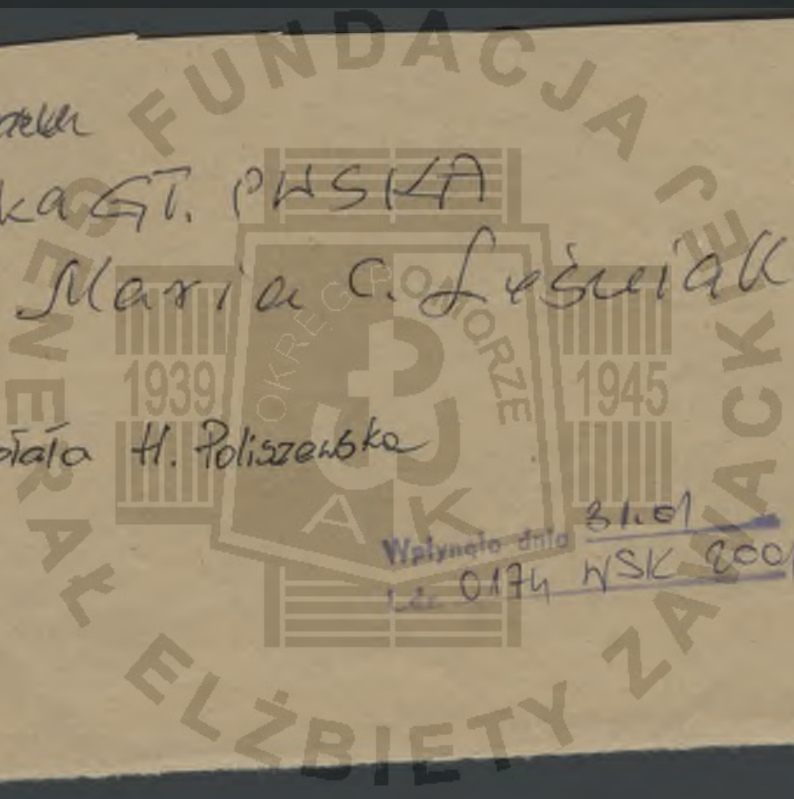
Мария С. Семеновна

фот
протокол H. Poliszewska

1939

1945

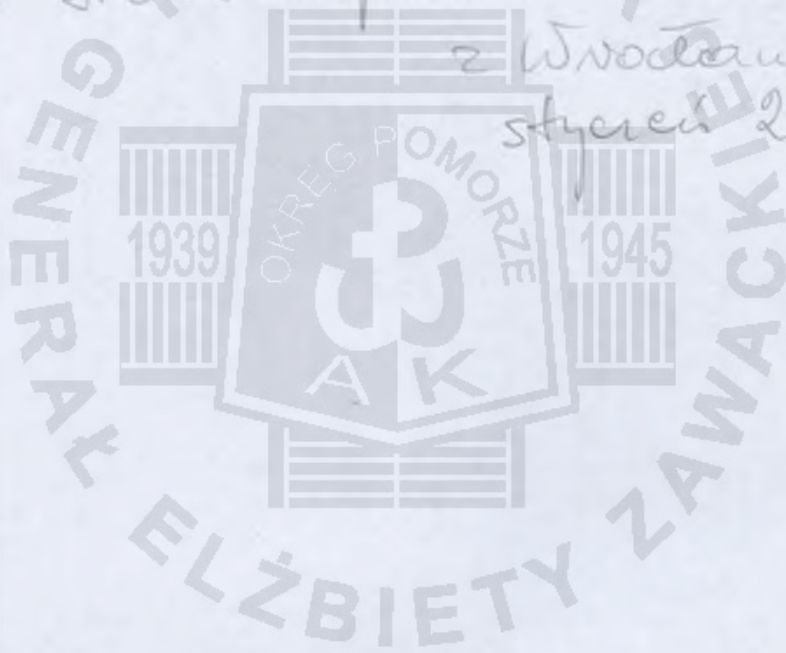
Wzrost data 3.1.01
Lp. 0174 NSK 2001



Portret ptk M. Leśniakowej.
wym. 50x57

VI/42

przekarata Irene Stopniwica - Forsewien
z Wodławie
styczeń 2006r.



ДЕСНАКОВА МАРИА

